Nr. 35. Wtorek 5 Lutego 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 5 lutego.

Węgrzy nie mają przesilenia gabinetowego, ale za to niepokoją ich a przynajmniej powinnyby niepokoić objawy pewnego rozkładu w łonie stronnictwa liberalnego. Podobnie rozpoczął się proces rozkładu w dawnem stronnictwie Deakistów, i w ciągu roku dojrzał tak dalece, że tylko fuzya stronnictw ocaliła system parlamentarny. W dzisiejszym rozkładzie najciekawszem jest to, że frakcya opozycyjna w stronnictwie liberalnem, stawiająca w tej chwili opór traktatowi cłowemu, składa się głównie z Deakistów, a więc z żywiołów, które nazywały obecną ugodę swem dziełem, które szczyciły się doprowadzeniem tej ugody do skutku, więc w konsekwencyi powinny zasadzać swoją ambicyę polityczną na tem, by dzieło zostało rychło wznowione na dawnych podstawach. Natomiast ta frakcya stronnictwa liberalnego, która dawniej pod dowództwem Tiszy występowała przeciw ugodzie z r. 1867 i nazywała ją ciągle nieszczęściem politycznem Węgier, walczy dziś z Deakistami o tę ugodę, jak o swoje własne dzieło. Dotąd Tisza zwycięzko stłumia wszelkie objawy opozycyi w łonie większości liberalnej i tamuje skutecznie proces rozkładu wewnętrznego. Powaga węgierskiego ministra-prezydenta nie zachwiała się wcale, jak dowodzą wrażenia wywołane jego ostatniemi przemówieniami w parlamencie węgierskim. Ale sama powaga Tiszy mogłaby w końcu okazać się za słabą tamą, jeżeli stronnictwo liberalne nie przejmie się myślą, że dziś rozbicie się jego na frakcye byłoby klęską nieobliczoną w następstwach. Rozstrój w dawnej większości Deakistów nie wzbudzał wielkiej obawy, bo wiedziano, że w rezerwie stoi fuzya stronnictw, po której sami Deakiści nawet wiele sobie obiecywali. Dziś nie ma takiego programu zbawczego w rezerwie, dziś każdy patryota węgierski widzi tylko chaos w razie rozbicia fuzyi i zachwiania ugody.

Wojna obecna obfitowała zawsze w epizody niespodziewane, więc niezbyt wielką sensacyę sprawiła wiadomość, że **grecka armia** wkroczyła do Turcyi właśnie w chwili podpisania zawieszenia broni. Jeżeli zawieszenie broni rozciąga się na wszystkie teatra wojny, a więc i na grecki, to Grecya wykonała wcale zyskowną spekulacyę wojenno-polityczną, która jednak zupełnie nie daje się pogodzić z sławionemi w Atenach cnotami rycerskiemi Hellenów. Grecyi chodziło widocznie o to, ażeby chwila likwidacyi Turcyi zastała ją w roli strony wojnę prowadzącej; Grecya chciała się przypomnieć Europie, ażeby i dla niej coś się okroiło w razie podziału Turcyi. Może przypomnienie to nie było zbyteczne, bo nie trudno zapomnieć o takiem państwie jak malutka Grecya. Sposób jednak, w jaki Grecya przypomniała się, nie jest najszczęśliwszy. Krew grecka nie poleje się wprawdzie strumieniami, jeżeli zawieszenie broni zaskoczy bohaterskich Hellenów zaraz na pierwszej stacyi za granicą turecką, ale ateńscy mężowie stanu mogli w równie niekrwawy a trochę szlachetniejszy sposób przypomnieć światu Grecyę nawet bez fatygowania swej armii za granicę turecką. Trzeba było tylko zręcznie podnieść hellenizm jako żywioł zdolny do stanowienia zawiązku państwowego na Wschodzie, a przytem odrębny, nawet sprzeczny z zagrażającym pokojowi świata żywiołem słowiańskim. Interesa polityczne głębiej i szlachetniej pojmowane, kazały Grecyi usuwać się od towarzystwa dorobańców rumuńskich i milicyantów serbskich, którym po upadku Plewny tak bardzo podobało się zdobywać opuszczone przez Turków pozycye i odbywać promenadę wojenną po terytoryum ogołoconem zupełnie z wojsk tureckich. Rumunia i Serbia musiały wysługiwać się Rossyi, bo pierwszej groziło utonięcie w powodzi słowiańskiej a drugiej zapomnienie, zasłużone zupełnie zeszłoroczną kampanią. Grecya zaś, mając przynajmniej do chwili wypowiedzenia wojny zapewnioną sympatyę Anglii i pamięć tych państw, które nie mogą pozwolić na tryumf panslawizmu, powinna była spokojnie wyczekiwać konsekwencyi katastrofy wschodniej. Wypowiedzenie wojny zachwiało tę sympatyę dla Grecyi a nie zapewniło jej nawet poparcia Rossyi. Prasa rossyjska uznaje wprawdzie z protekcyjną dumą, że Grecya nieźle sobie postąpiła wypowiadając wojnę, ale zaraz potem ostrzega nieproszoną aliantkę, ażeby nie liczyła wiele na poparcie Rossyi z tego powodu, że wystąpiła na arenę za późno i w chwili wybuchu występowała przeciw idei słowiańskiej. Jeżeli Rossya traktuje w ten sposób Grecyę dziś przed zawarciem stanowczego pokoju, to później niezawodnie oprze się jej pretensyom.

Wielbiciele **Gambetty** zachwycają się jego mowami na zgromadzeniach wyborców radykalnej barwy, mianowicie mową na przedmieściu Belleville wygłoszoną. Gambetta, wołają ci wielbiciele, rozwiązuje niesłychanie trudny problem polityczny, jedna wymową swoją żywioły z natury radykalizmowi oddane dla sprawy konserwatywnej! Pięknie wyglądałaby ta sprawa konserwatywna, której sztandar rozwinąć mają radykalni mieszkańcy jednego z najniebezpieczniejszych przedmieść paryskich! Radykały z Belleville, nawróceni do konserwatyzmu i to przez Gambettę — to chyba żart wymyślony dla naigrawania się z pokonanego stronnictwa konserwatywnego. Mowami swojemi Gambetta rozwiązuje całkiem inny problem polityczny, nie tak ciekawy jak powyżej wskazany ale także oryginalny. Gambetta występuje w tych mowach jako właściwy rządca Francyi, wobec którego ministrowie są tylko wykonawczemi organami. Gambetta rzadko mówi, że to lub owo powinnoby stanowić cel rządu i parlamentu. Gdzieżby eksdyktator ograniczał się do wyrażenia życzeń, skoro może rozkazywać. Rząd postąpi sobie w ten lub ów sposób, rząd zrobi to lub owo — oto sposób mówienia Gambetty, sposób, który zapewne mocno imponować musi robotnikom i panprom z Belleville. A stanież się tak, jak Gambetta zapewnia? Musi się tak stać, bo za Gambettą stoi większość, bez której żaden gabinet republikański istnieć nie może, bo teraz w przededniu wystawy marszałek pewnie nie pomyśli o ponowieniu aktu z 16 maja. Ale długo znosić tego nie może nawet tak powolny i chwiejny marszałek Mac-Mahon. Przed 16 maja Gambetta był bez porównania skromniejszy, nie występował przynajmniej na ulicy jako dyktator polityczny. Juliusz Simon bał się Gambetty i słuchał go, wiedząc dobrze, że bez niego nie ma zapewnionej większości w Izbie. To wystarczyło marszałkowi do zniechęcenia się ku Simonowi i wywołania kryzis gabinetowej. Miałżeby marszałek patrzeć do końca septenatu spokojnie na to, jak Gambetta w gronie wyborców radykalnych wolę swoją przedstawia za rozkaz, którego ministrowie dopełnić muszą?

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 3 lutego.

Pobyt p. Tiszy w Wiedniu stał się pobudką nadziei, że skończy się niezadługo chwilowy stan rzeczy; mianowicie także w kołach poselskich, i to u osób wybitniejsze zajmujących stanowisko, zapanowa-

8)

MIEJSKI GOŚĆ NA WSI

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Wybiegły na powitanie gościa i kobiety z proboszczem; podali sobie ręce, i gromadą całą wprowadzili się wszyscy do owego przybytku, zgotowanego z taką troskliwością dla gościa.

Czas będzie już przedstawić mojego brata szanownym czytelnikom. Jest wysoki i chudy jak tyka, z twarzą długą, wymokłą, na której w środku sterczy nasz prawdziwie familijny nos, trochę garbaty w rodzaju koryolańskiego. Szczupłość jego twarzy zwiększają krótko przystrzyżone faworyty, a czarne jak węgiel jego oczy, trochę wpadnięte, błyszczą osobliwszym smołowym blaskiem, podobnym do błysku ócz Czerkiesa. Na głowie zato również czarnychi lśniących włosów wielka oszczędność: rozdzielone zanadto na boku, widocznie z zamiarem pokrycia boczną pożyczką środkowego niedoboru, tak skrupulatnie rozłożone były na wierzchu łysiny, że żaden minister finansów nie potrafiłby lepiej zużytkować tych pozostałych oszczędności. Zakrawało to na pretensyonalne wymuskanie, ale wrażenie podobne zacierał podziw artyzmu, dzięki któremu dwa włoski pewno nie leżały jeden na drugim.

Nie czekając rozpakowania olbrzymiego kufra, wyszedł pan Ksawery na ganek i pyta mię, czy może w tym stroju siąść do obiadu?

— Mój kochany, nawet i bez stroju — rzeknę sadzając go obok siebie, aby nie dostrzegł, że przygryzam wargi ze śmiechu.

— Dobry sobie ga... garniturek sprawiłem, co? — zaczepia mię otwierając usta przy owym słowie garniturek, bo chociaż nie jąkał się bardzo, ale czasami jak się zaciął na niektórych wyrazach, to długo trzeba było czekać, nim się z tych ga, ga, ga, wygadał...

— Bardzo dobry — mówię oglądając kuse cudactwo na wszystkie strony.

— Widzisz, to jest mój pomysł; krawiec chciał zrobić po swojemu z żurnala, ale ja uważasz wyrysowałem mu... no i prawda, że dobry na wieś... kolor biały nie przyjmuje proo... promieni....

Prawda, prawda, że nie przyjmował, ale żeby z siebie zrobić coś podobnie śmiesznokusego, to chyba tylko mieszczuch potrafi. Ten surducik niby kamizelka, coś z ośmioma klapami na tyluż kieszeniach, i u góry i u dołu, i w pasie, tak szczelnie opinał pana Ksawerego, że zdawało się, iż wszystkie żebra przezeń policzyć można.

Niedługo zawołali na obiad.

— W ten moment! — odpowiada mój Ksawery, wybiega przed ganek i otwiera usta, i dycha niemi i dycha.

— Co ty robisz?

— Powietrze, balsam a nie powietrze... boskie powietrze!

— Dobrze, tylko czegoż tak dyszesz?

— Widzisz sześć razy trzeba odetchnąć nim wprowadzisz całkiem nowe powietrze do płuc — mówi zachwycony, biorąc mię pod rękę... — Jacy wy szczęśliwi ludzie jesteście, że macie takie powietrze....

— My tu mamy jeszcze coś lepszego niż powietrze, prawda kochany proboszczu — starkę prawdziwą, dwudziestoletnią żytniówkę.... W ręce księdza dobrodzieja!

— Ja nie piję wódki, broń Boże! — zawoła odskakując Ksawery. — Jabym się miał truć wódką... jabym miał przy takiem powietrzu wpuszczać spirytusowy jad do mego żołądka....

— To nie wpuszczaj, a my sobie z proboszczem palniemy na konto tego świeżego powietrza, którego już mamy po uszy....

— Swięta prawda, święta— mówi ksiądz Jozefat.... Taka żytniówka, to panie dobrodzieju z grobu człowieka wyprowadzi... — A wychyliwszy kieliszek, głaszcze się starowina po piersiach... — Oj jak się rozchodzi galopem, czuć jak się rozchodzi wszędzie...

Zasiedliśmy do stołu, Ksawerego ulokowali tyłem do okna a naprost Linci, która trzeba jej to przyznać, dnia tego szczególnie dobrze się wysztafirowała. Obok Ksawerego z jednej strony była Lucynka, a z drugiej strony ciotka moja pani Tytusowa, która w tę niedzielę założywszy pasiastą, turecką chustkę na siebie niby to do kościoła, również niby to zapomniała jej zdjąć usiadłszy do stołu.

Obiadek był nie zły, ja miałem kapitalny apetyt, ale ten safanduła warszawski jak kurczę panie dobrodzieju. I żona i Linka i pani Tytusowa kładą mu na talerz co mogą, i proszą aby jadł i nie robił ceremonii — a ten człowiek się sumituje, ręce składa że nie może więcej. I rób z nim co chcesz..

— Ksawerku, jak mi dobrze życzysz— odzywam się i ja, bo żona widzę na mnie mruga — zjedz jeszcze połówkę tego kurczęcia. No jak mię kochasz, ja wezmę jedną połowę, patrz biorę, weź ty drugą....

Nic nie pomogło, ja swoją choć ta była nadetatową, zjadłem, bo czegóż człowiek po przyjaźni nie zrobi — a on nie chciał i nie. Już to co prawda, że wszystkie jąkały są uparte. Zresztą pal cię licho z kurczęciem, ale miałem jeszcze kilka butelek dawnego węgrzyna, wino panie dobrodzieju jak małmazya, obrączkę miało niezłą, a zapach trącił myszką — i myślę sobie, uraczę go. Kazałem przynieść jedną butelkę, nalałem w kieliszki, proboszczowi widzę aż oczy się świecą, a ten wymokły facet buch przewraca kieliszek do szklanki i leje do wina wodę.

— Co ty robisz człowieku? — wołam chwytając go za rękę z karafką.

— Mój drogi, ja nie mogę pić samego wina....

— Bój się Boga, ależ zepsujesz... któż widział stary Tokaj pić z wodą....

— Kiedy ja się na tem nie znam... — odpowiada mi zakrywając ręką kieliszek, aby mu drugiego nie lać... — Pozwól niech wypiję z wodą....

A pijże sobie — pomyślałem i trąciłem się z proboszczem, i wyciągnęliśmy sobie we dwóch ową butelczynę, bo grzechem byłoby częstować dalej takiego barbarzyńcę....

Mojej żonie i Linci gość z miasta to delicya. Zaraz o teatrze, zaraz o literaturze i poezyach, artystach i artystkach... a nawet i modach. Ksaweremu usta się nie zamykały, a tylko prawił im owe niedorzeczności, które one we dwie połykały. Jak te kobiety to wszystko muszą pamiętać! Toć i ja często bywam w Warszawie, no i czytam różne książ-

ło przekonanie, że początek tygodnia przyszłego przyniesie nam listę ministrów, a to w duchu rekonstrukcyi dawnego gabinetu, rekonstrukcyi może nawet zupełnej. O takim końcu przesilenia, jak wiadomo nie wątpiłem; ale co do czasu, w którym koniec ten ujrzymy, inne pozwoliłem sobie wyrazić mniemanie, podczas gdy obecnie okazuje się, że prowizoryum gabinetu będzie krótsze niż przypuszczałem. Natomiast doniesienie moje o ewentualności ustępstw z strony węgierskiej co do cła od nafty i opodatkowania nafty wyrobu krajowego znajduje z kilku innych stron potwierdzenie. Pobyt p. Tiszy w Wiedniu niewątpliwie pozostaje w związku z przesileniem tutejszem, ale wzajemna między nim a ministrami naszymi zamiana zapatrywań i oświadczeń nie może być ostateczną podstawą stanowczego zwrotu w przesileniu; mogą to być tylko punkty wytyczne, w których kierunku po skończonych w sejmie węgierskim obradach i następnie po rekonstrukcyi gabinetu tutejszego, toczyć się będą podjęte częścią na nowo rokowania, odnoszące się do ugody tak między obu gabinetami, jak między gabinetem a większością Izby poselskiej Rady państwa. Oświadczenia p. Tiszy w dzisiejszem stadyum obrad sejmu węgierskiego mogłyby wtedy tylko mieć większe od określonego tu znaczenie, gdyby p. Tisza zechciał z góry poręczyć za rezultat obrad sejmowych; sytuacya jednak w parlamencie węgierskim nie zdaje się być do tego stopnia wzniosłą ponad wszelkie wątpliwości, iżby p. Tisza już dziś mógł ręczyć za cośkolwiek.

Austryacko-rossyjska kampania dyplomatyczna skończyła się chwilowo najzupełniejszym dla hr. Andrassego sukcesem, do którego to rezultatu niepomału przyczyniła się mistrzowska forma noty wysłanej do Petersburga. Książę Gorczakow w tak uprzejmym tonie uznał słuszność żądań austro-węgierskich, że możnaby zaprawdę dziwić się niedowiarkom, którzy podają szczerość odpowiedzi rossyjskiej w wątpliwość, gdyby dyplomacya rossyjska nie stała w reputacyi takiej doskonałości, iż im uprzejmiejsze i im więcej uspokajające są jej akty, tem więcej trzeba mieć się na baczności. Między wiadomością, że gabinet berliński, radząc Rosyi miarkować się, poparł w Petersburgu notę hr. Andrassego, a pewnem powątpiewaniem, czy Niemcy nie staną w opozycyi do idei kongresu europejskiego, nie trzeba dopatrywać się sprzeczności; albowiem właśnie dla tego mogą Niemcy doradzać Rosyi umiarkowania, aby uniknąć kongresu; a nadto w powątpiewaniu mojem o gotowości księcia Bismarka do zgodzenia się na kongres utwierdza mię dzisiejsza wiadomość, iż wedle zapatrywania gabinetu berlińskiego kongres mógłby przyjść do skutku „tylko za poprzedniem porozumieniem się mocarstw co do podstawy narad, aby nie wykraczały poza właściwy program".

Parlament turecki.

(Sprawozdanie korespondenta *Gazety Lwowskiej*.)

Konstantynopol, 24 stycznia.

(△) Parlament turecki nie jest tem, czem bywają zwykle parlamenty w państwach konstytucyjnych, nie jest ani motorem ani regulatorem machiny rządowej, ale stanowi on jednak zdumiewające zjawisko w takiem państwie, jak tureckie, więcej azyatyckiem niż europejskiem, o charakterze przeważnie teokratycznym, bo w zasadzie opartem na koranie i *szeri-acie*. W takiem państwie reprezentacya konstytucyjna i parlamentarna jest poniekąd anomalią, jeżeli nie *contradictio in adjecto* — a przecież na przekór pessymistom i dowcipnisiom sejm turecki patryotyzmem swym i rozumem wzbudza podziw i szacunek.

Ciasne dość ramy korespondencyi mojej nie dozwalają zajmować się szczegółowo obradami tego szczególnego ciała. Dla ogólnej jednak charakterystyki powiem, że różni się ono od wszystkich innych normalnych parlamentów już przez to samo, że nie przedstawia ściśle oznaczonych odcieni stronnictw, opartych na pewnym, wyrozumowanym programie politycznym. Dwa właściwie tylko objawiły się w nim dotąd stronnictwa, które by można oznaczyć utartą nazwą: prawicy i lewicy. Do pierwszej należą bezwzględni stronnicy dzisiejszego rządu i obrońcy wszystkich jego czynności; druga składa się, nie powiem, z bezwzględnych jego przeciwników, ale stanowi ona jednak opozycyę bardzo śmiałą, a często nawet, wśród dzisiejszych zwłaszcza okoliczności, i niewygodną dla rządu.

Nie należy sądzić, żeby wszyscy członkowie izby deputowanych dzielili się na dwa te stronnictwa, żeby stanowili dwie zwarte, solidarnie w sobie związane grupy. Przeciwnie, i w jednej i w drugiej liczba wybitnych, jasno zdeklarowanych członków, nader jest ograniczoną. Nierównie znaczniejsza większość deputowanych, nie należąc do żadnej, stoi jakoby w pośrodku, a jednak nie stanowi tego, co się w innych parlamentach ś r o d k i e m nazywa. Większość ta bowiem nie ma żadnego programu a więc i żadnej w składzie swoim łączności. Pojedynczy jej członkowie głosują, jak się zdarzy, jedni z prawicą, drudzy z opozycyą, pod wpływem chwilowego wrażenia, jakie na nich wywierają mowy i dyskussya, przez jednę, albo drugą stronę prowadzona. Ale że nie nieliczna opozycya odznacza się przeważnie niepospolitym talentem krasomowczym, że występuje z podziwienia godną odwagą cywilną, i bez ogródki wytyka wszystkie błędy lub nadużycia administracyjne a nie przepuszcza płazem nawet i błędów, popełnianych, jak mniema, w wojennych operacyach, komisarzom zaś rządowym replikuje zawsze nadzwyczaj śmiało, nie obwijając słów w bawełnę — zdarza się przeto zwykle, że owa niezdeklarowana i luźna większość, dając się porwać śmiałości podobnego występowania, głosuje najczęściej z opozycyą i popiera jej wnioski.

Ostatnie posiedzenie parlamentu zasługiwałoby na ściślejsze sprawozdanie, budzi bowiem nietylko inseres wysoce politycznego znaczenia, ale potwierdza moją charakterystykę. Deputowany z Aidynu, M e n e k s e l i Z a d e E m i n effendi, wniósł na stół sprawę Mahir beja, zasłanego ostatniemi czasy wraz z wielu innemi osobami na wygnanie a internowanego dziś w Cezarei. Nadesłał on z miejsca tego podanie, czyli raczej petycyę, domagając się sądu na siebie i wyroku, z któregoby się nareszcie dowiedział za co został banitą? Podanie to, odesłane do komissyi petycyjnej, zostało przez nią złożone *ad acta*.

Deputowany z Aidynu, E m i n effendi uważa to za największą niesprawiedliwość. Izba obowiązaną jest roztrząsać i rozebrać każdą prozbę, każdą skargę ludu. Konstytucya, na mocy której zebraną jest ta Izba, zniosła, dzięki Bogu, wszelką dowolność i arbitralność Minęły czasy, kiedy takie skargi i petycye ludu składano bez żadnego uwzględnienia, nieczytane nawet, na wieczny odpoczynek do worków. Wnosi zatem Emin Effendi, żeby Izba zażądała od rządu objaśnień nietylko co do Mahir beja, ale i co do reszty owoczesnych banitów, z wyłuszczeniem powodów, dla których ci obywatele zasłani zostali przez Seraskierat na wygnanie.

R a s s i m bej z Adryanopola, popierając wniosek Emin beja, oświadcza, że Seraskerat nie miał prawa wysyłać ich na wygnanie bez sądu.

H a l i l effendi G h a n e m daje w tej mierze następujące objaśnienie. Przed kilku miesiącami, powiada, chodziło o pozbycie się z Turcyi Midhata baszy. Szukano do tego pretekstu w konstytucyi, a dostarczył go Art. 113. Ale równocześnie z Midhatem baszą trzeba było pozbyć się niektórych innych jeszcze osobistości. Ku temu nie można było skutecznych środków wynaleść w konstytucyi. Redif zatem korzystając z owoczesnej sytuacyi, ogłosił stan oblężenia i prawo doraźne, które nie zasługuje właściwie na nazwę prawa, ponieważ jest właściwie jego negacyą. W skutek tego ogłoszenia mógł rząd bez dalszego zachodu uwięzić niewygodne mu osoby, i wysłać je w przeciągu 24 godzin na wygnanie bez żadnego procesu i sądu, co przeciwne jest wszelkiemu prawu i słuszności. Stan oblężenia i prawo doraźne nie było w żadnym innym przypadku aplikowane, jakkolwiek niejedna znaleść by się była mogła do tego potrzeba. Widocznie więc wydane ono zostało jedynie dla umożebnienia rządowi pozbycia się niemiłych osób. Uważa zatem za rzecz niezbędną, a nawet poczytuje to za obowiązek Izby, ażeby zażądała w tej mierze od rządu objaśnień, i pociągnęła go do tłómaczenia.

Izba postanowiła, żeby ci, co żądać chcą sądu na wygnanych, żądanie to podali do komissyi na piśmie.

Poczem zażądał głosu R a s s i m bej z Adryanopola i odczytał bardzo ciekawą mowę. Traktuje ona o ewakuacyi Adryanopola, o panice, jaka ogarnęła ludność muzułmańską tego miasta i jego okolicy, jak również o tragicznych owych katastrofach, które spotkały mnóstwo uciekających na kolei żelaznej. Rassim bej tak zaczyna: „Wskutek przejścia przez Rossyan Bałkanów i zajęcia Kazanłyku, dla armii tureckiej w Szybce dwie tylko pozostały perspektywy: albo cofnąć się do Filipopola, albo kapitulować i oddać się w niewolę. Nie podlegało również wątpliwości, że armia znajdująca się w Sofii, nie zdoła z powodu odległości cofnąć się do Adryanopola, i że nieprzyjaciel przetnie jej drogę odwrotu. W takim razie widocznem było niebezpieczeństwo, w jakiem znajdować się będzie Adryanopol, ta stara cesarstwa Ottomańskiego stolica, a dziś siedziba naczelnych władz wilajetu, liczącego przeszło milion ludności. Mieszkańcy mogli słusznie obawiać się rzezi, gwałtów i nadużyć, jakie miały miejsce przy zajęciu przez Rossyan Kazanłyku i Zaghry (Zogóry). Nic im więc nie pozostało, jak emigrować. Ministerstwo jednak w oświadczeniach danych wtedy Izbie oznajmiło, że spodziewa się zawrzeć armistycium w przeciągu dwóch dni, że nie ma zatem potrzeby obawiać się o bezpieczeństwo mieszkańców Adryanopola. Opierając się na tem zapewnieniu wziąłem urlop i udałem się do tego miasta. Otóż termin ów dwudniowy minął. Zawieszenie broni nie przyszło do skutku, ale sprawdziły się nasze obawy. Armia w Szybce kapitulowała, droga odwrotu dla dywizyi Sofijskiej została odciętą. Równocześnie gruchnęła po Adryanopolu wieść, że marszałkowie Achmet Ejub i Mehemed Ali basza, wraz ze zwołaną radą wojenną zdecydowali, że z powodu braku środków i sił do obrony, Adryanopol oddanym będzie Rossyanom bez boju. Wiadomość ta zaalarmowała Adryanopol w sposób nie do opisania". Rassim bej stara się jednak dać o tem choć przybliżone wyobrażenie, a kreśląc obraz ucieczki przerażonej ludności muzułmańskiej, w najposępniejszych kolorach maluje cierpienia tej nieszczęśliwej emigracyi. Każda stacya kolei zamieniła się w formalny cmentarz. Nieszczęśliwi ci emigranci zmuszeni odbywać tę podróż w otwartych wagonach podczas syberyjskiego prawdziwie mrozu, umierali, a raczej marzli w drodze. Tak umarzło przeszło 500 kobiet i dzieci. Liczbą zaś tych, co przeziębieni w czasie tej podróży, rozchorowawszy się, pomarli następnie w Konstantynopolu, podaje Rassim bej od 4ch do 5000. Cierpienia te byłyby się w znacznej mierze dały uniknąć, gdyby pociągi nie były potrzebowały całych ośmiu dni do przebycia przestrzeni, którą w czasach zwyczajnych w jednym dniu przechodzą z Adryanopola do Stambułu. Rassim bej główną winę tego powolnego ruchu pociągów przypisuje dyrekcyi kolei żelaznej, a przedewszystkiem dyrektorowi w Adryanopolu, który w tem mieście pełni zarazem obowiązki konsula niemieckiego, i dosłownie takie robi uwagi i stawia pytania: „Ale czyż za to na samego tylko dyrektora w Adryanopolu cała spada wina, lub czy też może na całą administracyę? Czy może administracya ta z góry odebrała rozkaz niespieszenia się z przewiezieniem tych ofiar popłochu, żeby przez to nie zaalarmować o kilka dni prędzej stolicy? Co jest właściwie pierwszą przyczyną, która spowodowała śmierć tylu dzieci i niewiast? Stawiam wniosek, żeby Izba niezwłocznie zażądała w tej mierze objaśnień od w. wezyra." Ponieważ zaś znaczna liczba familii zbiegłych z Adryanopola, niezbędne ruchomości wysłała zwyczajną drogą na wozach do Rodosto, stawia przeto Rassim bej drugi wniosek, żeby zażądać od rządu spiesznego wysłania dostatecznej liczby okrętów z potrzebnemi remorkerami dla przewiezienia tych ruchomości z Rodosto do Konstantynopola.

Obadwa te wnioski przyjęła Izba jednogłośnie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nowe dokumenta w sprawie wschodniej).

Pod napisem *Turkey nr. 3 (1878)* przedłożono parlamentowi angielskiemu 43 depesz telegraficznych, z których większa część zawiera służbowe doniesienia, potwierdzenia odbioru jakiegoś dokumenta i t. p. O stanowisku Niemiec, Austryi i innych państw neutralnych nie ma w tym zbiorze dokumentów najmniejszej wskazówki; zawarte w nim depesze odnoszą się tylko do korespondencyi przeprowadzonej między Londynem, Petersburgiem i Konstantynopolem w czasie między 13 grudnia r. z. a 28 stycznia r. b. Szereg tych korespondencyj rozpoczyna się memoryałem z 13 grudnia przedłożonym przez hr. Derby'ego hr. Szuwałowowi, o którym wspomniał Northcote na posiedzeniu Izby niższej z 25 z. m. Memoryał ten powołuje się na depeszę Gorczakowa z 18 maja r. z. w której kanclerz rossyjski zapewnia ponownie rząd angielski, „że zajęcie Stambułu nie leży w zamiarach Jego ces. Mości, że jednak gabinet cesarski nie może przesądzać dalszemu

---

ki, dalibóg czytam co wieczór w łóżku, bo inaczej nawetbym nie usnął — ale żebym pamiętał, że ten a ten to a to napisał, ten ma taki a taki pseudonim, ta artystka w tych rolach najlepiej wygląda, a ten przed sześciu laty namalował jakieś stado koni pędzone do wody — to doprawdy ani mi to w głowie.... A kobiety recytują ci takie rzeczy jak z nut; prawda nie mają kłopotów żadnych ani z parobkami, ani z majstrem, ani z kupcem na zboże.... Na wsi panie dobrodzieju, żeby się miało trzy razy taką głowę jak się ma, to jeszcze byłoby mało do spamiętania rzeczy gospodarskich, a cóż dopiero tych miastowych niedorzeczności?... Książka weterynaryi to u mnie prawie leży na stole niezamknięta, bo co dzień się trafi, że coś zachoruje, a dalibóg żadnej recepty nie pamiętam, i za każdym razem muszę szukać... a one pamiętają nutę aryi, którą Jontek śpiewał, albo Halka....

Najgorzej na tem zacietrzewieniu się wyszła ciotka Tytusowa, która sześć razy próbowała zapytać Ksawerego, czy też żyje jeszcze Taglioni? Przed czterdziestu laty była ona raz z nieboszczykiem mężem swoim w teatrze, kiedy występowała, i dotąd nie było na świecie dla niej lepszej artystki....

— Panna Arot — mówi Ksawery — w *Fauście* jest zachwycającą Małgorzatą....

— Albo w *Cyruliku Sewilskim* — dodaje Lincia — kiedy jako Rozyna śpiewa z balkonu....

— I Taglioni śpiewała z balkonu — wtrąca ciotka Tytusowa, odrzucając z ręki nasuwającą się jej turecką chustkę....

— Ja już pani dobrodziejko nie pamiętam Taglioni, tylko słyszałem.

— O ja ją widziałam i słyszałam jeszcze przed rewolucyą... — ciągnie dalej ciotka z pewnem namaszczeniem.

— Trudno abym słyszał — mówi uśmiechnięty Ksawery — kiedy mię jeszcze nie było na świecie.

— Oho, ja już byłam! pamiętam w pierwszej loży siedziała wtedy ordynatowa Zamojska z księżną Łowiecką....

— Ależ moja ciociu — wtrącam — to bardzo stare dzieje....

— Tak znowu nie stare... — One zawsze razem jeździły w powozie — rzecze ciotka zwracając się do mnie i do proboszcza, bo Ksawerego wzięła w kompletne posiadanie Lincia. — Ordynatowa Zamojska miała taką tyftykową suknię w palmy tureckie, ale to nie była prawdziwa turecka materya jak moja chustka, tylko imitacya. Nieboszczyk mój Tytus, który się znał na tem, bo sam mi tę chustkę kupował i dał za nią sto dukatów w złocie....

— No wstańmy panie kolatorze, wstańmy — szepnie mi proboszcz, który może już setny raz słyszał historyą kupna owej tureckiej chustki. — Co to tak długo siedzieć przy stole, to grzech....

Ruszyliśmy się tedy z rumorem, a że Ksawerego już nie puściły kobiety, a proboszcz dorwawszy się gazety usiadł na kanapie zatopiony w polityce starego Thiersa, ja skorzystałem aby się wymknąć na górkę i troszkę chrapnąć. Już, już panie dobrodzieju usypiałem, kiedy słyszę jakiś szelest, a potem łomot tuż obok na strychu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tokowi wojny i jej rezultatom,“ i w której powiedziano dalej, „że los Stambułu jest kwestyą interesującą ogół, kwestyą, która może być uregulowaną tylko za porozumieniem wszystkich mocarstw i że gdyby kwestya posiadania tego miasta była kiedykolwiek poruszoną, nie może ono należeć do żadnego z mocarstw europejskich“. „Rząd Jej królewskiej Mości — tak pisze dalej hr. Derby — ocenia wprawdzie uprzejmość i przyjacielskość. przebijającą się z tej odpowiedzi, ale czuje zarazem, że odpowiedź nie usuwa dostatecznie owych niebezpieczeństw, któreby rząd Jej król. Mości widzieć chciał usunięte. Rząd Jej krol Mości jest zdania — a zdanie to jest poparte całym przebiegiem sprawy — że zajęcie Stambułu przez wojska rossyjskie, chociażby tylko chwilowe, chociażby tylko w celach militarnych, byłoby wypadkiem, którego uniknąć jest rzeczą bardzo pożądaną. Rząd Jej król. Mości nie może sobie zataić, że wobec grożącego niebezpieczeństwa zajęcia Stambułu, opinia publiczna w Anglii, opierając się na słusznem ocenieniu skutków takiego kroku, domagałaby się od rządu środków zaradczych, i to właśnie takich środków, których rząd unikał dotychczas jak najstaranniej. Ażeby zapobiedz zerwaniu dobrych stosunków utrzymanych dotychczas szczęśliwie pomiędzy obu państwami, otrzymał lord Derby od gabinetu polecenie, wyrazić wobec rządu rossyjskiego nadzieję, że armia rossyjska posuwająca się ciągle naprzód w Rumelii nie zechce zająć Stambułu ani cieśniny dardanelskiej. W przeciwnym razie musiałby rząd Jej król. Mości chwycić się środków, któreby uznał za potrzebne dla obrony angielskich interesów. Ale rząd ma szczerą nadzieję i wierzy w pełnem zaufaniu, że ta konieczność zostanie mu oszczędzoną przez wzajemne porozumienie się obu rządów. Rząd Jej król Mości uważa za stosowne dodać jeszcze i te uwagę, że jak przedtem, tak i obecnie jest gotów skorzystać z każdej sposobności i być pomocnym w zawarciu pokoju. Podpisano: Derby“.

Na powyższy memoryał odpowiedział gabinet rossyjski 16 grudnia, ale hr. Szuwałów wręczył tę odpowiedź angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych dopiero 2 stycznia. Odpowiedź ta zredagowana również w formie memoryału, opiewa dosłownie: „Zapatrywania cesarskiego gabinetu na ostateczne wyniki wojny, w której Anglia jest bardzo interesowaną, nie doznały żadnej zmiany. Okupacya Stambułu, podobnie jak przed wojną, tak i obecnie nie leży w zamiarach Jego ces. Mości. Jego ces. Mość uważa jeszcze ciągle los tej stolicy za sprawę ogólnego znaczenia, za sprawę, która może być uregulowaną tylko za wspólnem porozumieniem. Jego ces. Mość nie odstępuje także od zdania, że jeżeli okupacya Stambułu miałaby być zakwestyonowaną, naówczas nie mógłby Stambuł należeć do żadnego z mocarstw europejskich. Na każdy wypadek mniema Jego ces. Mość, że jest w prawie a nawet obowiązany zmusić Turcyę do zawarcia trwałego, silnego pokoju, który dawałby rękojmię, że nie powtórzą się przesilenia, któreby naruszały pokój Rossyi i Europy. Cała Europa jest przekonaną, że podobne przesilenia nie powinny się powtarzać. Ażeby im raz już położyć tamę, chwycił Jego ces. Mość za oręż i nałożył na lud swój ciężkie ofiary. Te ofiary, ponoszone z największem poświęceniem, nakazują Jego ces. Mość nie ustawać na wytkniętej drodze dopóty, dopóki nie zostanie osiągnięty rezultat, któryby chronił Rossyę przed ponowieniem się podobnych ciężkich prób. któryby czynił zadość jej uczuciom chrześcijańskim, któryby gwarantował spokój Rossyi a zarazem całej Europie. Cel ten musi być osiągnięty. Na wypadek, gdyby dalszy opór albo podstęp Turcyi zmusił Jego ces. Mość do dalszych operacyj militarnych, ażeby jasno zakreślonemu celowi wojny zapewnić odpowiedni pokój, zastrzegł sobie Najj. Pan zupełną swobodę działania, która jest prawem każdej strony wojującej. Ale po formalnych zapewnieniach udzielonych kilkakrotnie, nie może pojąć Jego ces. Mość, o ile angielskie interesa, które zostały określone przez rząd Jej król. Mości, mogą być naruszone przez stanowisko, jakie przestrzega Jego ces. Mość i przestrzegać będzie dopóty, dopóki cel wojny nie zostanie osiągnięty. Gabinet cesarski oceniając należycie przyjacielskie zamiary wywołane oświadczeniem lorda Derbyego do hr. Szuwałowa, i ożywiony tem samem życzeniem co do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy obu krajami, sądzi, że odpowie na nie najlepiej prośbą do sekretarza Jej król Mości, ażeby określił jaśniej owe angielskie interesa, które jego zdaniem przez wypadki wojenne mogłyby być naruszone, ażeby można wspólnie wynaleść środki, któreby te interesa pogodziły z interesami Rossyi, których Jego ces. Mość bronić jest obowiązany“.

Depesza nr. 3 czyni zadość temu ostatniemu wezwaniu. Lord Derby bowiem telegrafuje 12 stycznia do lorda Loftusa: „W odpowiedzi na zapytanie, polecam Waszej Excelencyi zawiadomić księcia Gorczakowa że zdaniem rządu Jej królewskiej Mości każda operacya mająca na celu oddanie cieśniny Dardanelskiej pod kontrolę Rossyi, stanowiłaby przeszkodę w właściwym rozbiorze warunków celem zawarcia pokoju między Rossyą a Turcyą. Zapytaj Pan ks. Gorczakowa, czy jest gotów dać zapewnienie rządowi Jej król. Mości, iż do Gallipoli nie zostaną wysłane wojska rossyjskie. Pod. *Derby*“.

Dnia następnego telegrafował lord Loftus do lorda Derbego (depesza nr. 4) że otrzymawszy wczoraj telegram udał się natychmiast do ks. Gorczakowa i zakomunikował mu treść tego telegramu: „Ks. Gorczaków nadmienił, że zdaje mu się. iż ta sprawa jest *un interêt anglais.* i że w takim razie zostanie niezawodnie uwzględnioną. Ks. Gorczaków powiedział mi także, że nie może dać odpowiedzi, dopóki nie przedłoży tej sprawy cesarzowi, nie otrzyma w tej mierze rozkazów cesarza i nie porozumie się z ministrem wojny.“ W końcu prosił książę o odpis memoryału (powyżej podanego) i powiedział ambasadorowi, że nazajutrz pomówi z cesarzem.

Tymczasem przeziębił się lord Loftus i musiał kilka dni leżeć w łóżku. Dnia 15 stycznia przyszedł do niego baron Jomini i zakomunikował mu następującą odpowiedź ks. Gorczakowa (depesza nr. 8.)

„Rząd rossyjski nie zamierza wojskowych swych operacyj posuwać aż do Gallipoli, chyba tylko wtedy, gdyby tam skoncentrowały się nieregularne wojska tureckie. Zarazem wyraża ks. Gorczaków nadzieję, że rząd Jej król. Mości stawiając powyższe pytanie nie miał na myśli zajęcia Gallipoli ze swej strony, tym bowiem sposobem byłaby naruszona neutralność a Porta byłaby zachęcona do stawiania dalszego oporu. Baron Jomini dodał, że ta odpowiedź została zakomunikowaną hr. Szuwałowi.

Powyższe oświadczenie w sprawie Gallipoli zostało na życzenie lorda Loftusa zakomunikowane ambasadorom w formie pisemnego memoryału i spoczywa w fascykule jako alegat do depeszy nr. 8. Że rząd angielski był zadowolony z tej odpowiedzi dowodzi następująca depesza (nr. 21) wystosowana 21 stycznia przez lorda Derbyego do lorda Loftusa: „Rząd Jej król. Mości cieszy się zapewnieniem rządu rossyjskiego, że nie ma zamiaru rozciągać swych operacyj wojskowych aż do Gallipoli, chyba w razie, gdyby tam skoncentrowały się nieregularne wojska tureckie. Upoważniam Pana do oświadczenia ks. Gorczakowi, że wśród obecnych stosunków nie zamierza rząd Jej. król. Mości obsadzić wojskiem wskazanych pozycyj.“

W tym samym dniu telegrafował Derby do Loftusa (depesza nr. 23): „Ambasador rossyjski powiedział mi dzisiaj w pogadance poufnej, że ponieważ wyczytał w dziennikach fałszywe pogłoski o rzekomych rossyjskich pretensyach na rzecz rossyjskiej floty wojennej w Dardanellach i na Bosforze, przeto uważa za stosowne zakomunikować mi. iż w warunkach pokojowych przesłanych w. księciu Mikołajowi, nie ma nawet wzmianki o tych dwóch cieśninach morskich.“

Dnia 24 stycznia telegrafował Derby do Loftusa (depesza nr. 32): „Ambasador rossyjski zakomunikował mi dzisiaj telegram ks. Gorczakowa, którego treść jest następującą: Według sprawozdań otrzymanych przez rząd rossyjski koncentrują Turcy swe wojska w Gallipoli. Mimo to nakazał cesarz w. księciu Mikołajowi, ażeby w tym kierunku wysłał tylko korpus obserwacyjny, ale pod żadnym warunkiem nie posuwał się aż pod samo miasto. Tak tedy nie odstępuje rząd rossyjski od swych zamiarów zakomunikowanych rządowi Jej król. Mości, a co więcej. idzie jeszcze dalej w swych ustępstwach, zwłaszcza, że wojska tureckie koncentrują się istotnie w Gallipoli.“

W przedłożonych dokumentach nie ma już więcej wzmianki o Gallipoli a o odwołaniu floty angielskiej z cieśniny dardanelskiej przedłożono tylko następujący telegram Derbyego do Layarda z dnia 24 stycznia, nr. depeszy 35: „Po otrzymaniu dzisiejszego telegramu pańskiego donoszącego o przyjęciu przez Portę rossyjskich warunków pokojowych zatelegrafował rząd Jej król. Mości do admirała, ażeby nie wpływał do cieśniny morskiej, lecz pozostał w przystani Bezyckiej.“

Z najnowszych przedłożeń admiralicyi wypływa, że ów rozkaz nadszedł do Hornby'ego właśnie w chwili, gdy ten stanął przed zamkami dardanelskiemi. Tam otrzymał *firman* sułtański pozwalający na wolny przejazd, ale otrzymawszy od swego rządu ponowny nakaz cofnął się napowrót do przystani w Bezyce.

O rokowaniach pokojowych nie zawiera korespondencya zadnych zajmujących dat. Wyjmujemy z niego tylko następujące ważniejsze dokumenta: Doknment pod nr. 6 jest depeszą telegraficzną lorda Derbyego do lorda Loftusa następującej treści: „Urząd zagraniczny 14 stycznia 1878. Z uwagi na sprawozdonia jakie doszły Jej król. Mości w sprawie toczących się rokowań pokojowych między Rossya a Turcyą i celem uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, polecam W Ekscelencyi donieść ks. Gorczakowi, że według opinii rządu Jej król. Mości każdy traktat pokojowy zawarty między Rossyą a Portą a naruszający traktaty z r. 1856 i 1871 musi być traktatem europejskim i bez zezwolenia tych mocarstw, które były podpisane na owych traktatach, nie będzie miał mocy obowiązującej.“

Lord Loftus, który jeszcze ciągle był chorym, zakomunikował treść tego telegramu ks. Gorczakowi a gdy nie nadchodziła żadna odpowiedź, wystosował lord Derby dnia 23 stycznia do lorda Loftusa następujące zapytanie (nr. depeszy 28): „Czy otrzymałeś pan od rządu rossyjskiego odpowiedź na doniesienie uczynione 15 t. m. co do ważności przyszłego traktatu pokojowego?“ Na to odpowiedział Loftus 24 z. m. (depesza nr. 36): Ks. Gorczaków uważa to doniesienie za oświadczenie wymagające odpowiedzi, albowiem wyraża ono tylko opinię rządu Jej Król. Mości. Gdyby jednak miała na nie nastąpić odpowiedź rządu rossyjskiego, stanie się to za pośrednictwem ambasadora rossyjskiego w Londynie.“ Czy nastąpiła istotnie odpowiedź, tego nie można dowiedzieć się z przedłożonych dokumentów.

Dnia 15 z. m wystosował Loftus do Derbyego (dep. nr. 9) następujący telegram: „Ks. Gorczaków doniósł mi za pośrednictwem br. Jomini, że cesarz otrzymał telegram od sułtana, w którym sułtan ubolewa nad okropną wojną i wyraża szczere życzenie zakończenia wojny. Sułtan nadmienia, że wysłał do ces. głównej kwatery dwóch pełnomocników z obszernemi informacyami a to w celu rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni i złożenia warunków pokojowych; ma nadzieję, że cesarz każe natychmiast zastanowić wszelkie dalsze operacye wojskowe na całej linii na czas trwania rokowań. Cesarz rossyjski odpowiedział, że podziela najzupełniej ubolewania sułtana nad obecną wojna i życzenia, ażeby jak najrychlej została zakończoną. Dalej oświadczył cesarz, że W. ks. Mikołaj ma obszerne pełnomocnictwo do rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni i zawarcia pokoju, ale żadną miarą nie może cesarz zgodzić się na zawieszenie operacyi militarnych podczas rokowań. Br. Jomini dodał, że dzisiaj wyjechali ze Stambułu Serwer basza i Namyk basza do Kazanłyku.“ — Powyższe doniesienie Loftusa zakomunikował Derby Layardowi, poczem otrzymał dnia 17 t. m. od Layarda następującą depeszę (nr. 12): Oświadczenie zakomunikowane lordowi Loftusowi nie zgadza się z odpowiedzią, jaką zakomunikowano sułtanowi. O ile mi wiadomo, oświadczył cesarz rossyjski, że nie może zezwolić na zastanowienie kroków nieprzyjacielskich *„sans que la Porte accepte les conditions auxquelles la conclusion de l'armistice est subordonnée“*.

Przytoczyć jeszcze wypada krótki telegram (nr. 39) Derbyego do Loftusa z 25 stycznia: „Hr. Szuwałów odczytał mi dzisiaj treść telegramu otrzymanego do ks. Gorczakowa, który tak opiewał: Powtarzamy zapewnienie, że nie zamierzamy sami uregulować kwestyj europejskich mających związek z pokojem zamierzonym“.

W końcu przytaczamy jeszcze francuski (autentyczny) tekst warunków pokojowych, zakomunikowanych 25 z. m. lordowi Derby'emu przez hr. Szuwałowa. Opiewają one dosłownie:

La Bulgarie, dans les limites de nationalité bulgare, pas moindre que celle de Conférence, Principauté autonome tributaire, le Gouvernement national Chrétien, milice indigène, plus de troupes Turques, sauf quelques points à déterminer.

Indépendance du Monténégro, accroissement équivalent à statu quo militaire; frontière à fixer ultérieurement.

Indépendance de Roumanie, avec dédommagement territorial suffisant.

Indépendance de Serbie, avec rectification des frontières.

Administration autonome suffisamment garantie à Bosnie et Herzégovine.

Réformes analogues aux autres provinces Chrétiennes de la Turquie d'Europe.

Dédommagement à la Russie pous les frais de la guerre; mode pécuniaire, territorial, ou autre à régler ultérieurement.

Entente ultérieure pour sauvegardes droits et intérêts Russes dans Détroits.

Ces bases acceptées, Convention, Armistice, et envoi de Plénipotentiaires pour les développer en préliminaires de paix.

Te warunki nie zgadzają się z temi, o których w tym samym dniu dowiedział się Layard w Stambule, i o których donosi Derbyemu, dodając, że są autentyczne. I tak prócz powyższych warunków, dowiedział się Layard, że Rossya domaga się zwrotu tej części Bessarabii, która przedtem należała do niej, że przyszła autonomiczna Bułgarya ma być rządzoną przez chrześcijańskiego księcia, że Rossya domaga się zupełnego zburzenia czworoboku fortecznego i militarnej okupacyi nieoznaczonego jeszcze bliżej kraju. Wszystkie inne warunki zgadzają się z warunkami zakomunikowanemi Derbyemu przez hr. Szuwałowa. „Byłoby zbytecznem dowodzić, tak kończy Layard swoją depeszę, że powyższe warunki znaczą tyle, co zupełne zniszczenie państwa tureckiego w Europie“.

Wszystkie inne depesze wymienione między Layardem a Derbym traktują o nędzy i rozpaczy ludności tureckiej uciekającej do Stambułu. Na prośbę Layarda i rządu tureckiego kazał Derby Loftusowi prosić w Petersburgu, ażeby celem uspokojenia przerażonej ludności tureckiej rząd rossyjski wydał proklamacyę, iż życie i mienie spokojnych mieszkańców będzie szanowane. Na to odpowiedział gabinet rossyjski (depeszą nr. 42) że wydanie takiej proklamacyi jest zbytecznem, albowiem naczelny wódz rossyjski wkraczając na terytoryum tureckie wydał już taką proklamacyę, a armia rossyjska wypełniała zawsze sumiennie wyrażone tam zapewnienie.

Zbiór depesz telegraficznych kończy się depeszą Derbyego do Loftusa z 28 stycznia: „Ambasador rossyjski odwiedził mnie po południu i odczytał telegram ks. Gorczakowa, który upoważnia go do kategorycznego oświadczenia, że rząd rossyjski uważa przejazd okrętów wojennych przez Bosfor i Dardanelle za kwestyę europejską, której nie zamierza uregulować na własną rękę“.

(Marsz do Filipopola.)

Korespondent *Daily News* w następujący malowniczy sposób opisuje marsz Rossyan do Filipopola: Marsz całej armii generała Gurko, która poprzednio wśród najostrzejszej pory zimowej przekroczyła Bałkan, rozpędziła siły zbrojne Sulejmana baszy, a w końcu po całym szeregu krótkich ale krwawych walk obsadziła Sofię — marsz ten z Sofii do Filipopola uskuteczniony w krótkim przeciągu sześciu dni jest niewątpliwie jednym z najświetniejszych czynów w obecnej wojnie. Spodziewano się powszechnie, zaciętego oporu na czterech punktach w górach, t. j. na północ od Samakowa, u bramy Trajana z tamtej strony Ichtimanu, w dolinie rzeki Topolnicy poniżej Patryczewa i w Otlukiöi. Generał Gurko podzielił swe wojska na cztery oddziały. Jedna kolumna pod generałem Weljaminowem wyruszyła z Sofii 7 stycznia i miała rozkaz jak najspieszniej rzucić się na Samakow, aby odciąć odwrót Turkom, którzy przez Radomir uchodzili z Sofii. Główna kolumna pod dowództwem hr. Szuwałowa wyruszyła 9 stycznia z Sofii drogą ichtimańską i miała się posunąć ku Tatar-Bazardżykowi, ale dopiero wtenczas, gdyby Turcy w skutek posunięcia się kolumn rossyjskich od wschodu, nie zdołali już bronić pozycyj swych u bramy Trajana. Oddział generała Schilder-Schuldnera miał się posunąć wzdłuż rzeki Topolnicy; silna kolumna wreszcie na lewym krańcu pod dowództwem generała Krüdenera otrzymała rozkaz, aby posuwając się drogą do Otlukiöi za ustępującą armią Szakira baszy, połączyła się następnie pod Tatar-Bazardżykiem z innemi oddziałami. Mały oddział pod rozkazami hr. Komarowa, który obsadziwszy Zlatycę, posuwał się ku Karłowie, miał połączyć się z kolumną generała Karcowa, aby uzupełnić związek z armią, która przekroczyła wąwóz Szybka. Pomyślny rezultat tego skomplikowanego ruchu zależał zupełnie od wczesnego przybycia pojedynczych kolumn na miejsce przeznaczenia. Pomiędzy żołnierzy, którzy po trudach pierwszej przeprawy odzyskali wprawdzie siły ale nie zupełnie, rozdano suchary na sześć dni; dla każdego działa przygotowano uprząż rezerwową, na wozy zabrano amunicyi ile się tylko dało. Generał Gurko opuścił z swym sztabem Sofię dopiero 9 stycznia w południe. Był to ciepły pogodny dzień, który zdawał się zapowiadać trwałą odwilż. To też drogi były pokryte strugami wody. Zanim jednak dotarliśmy do gór, termometr spadł nagle. powstała gwałtowna śnieżyca, a przy zachodzie słońca nie można już było widzieć przed sobą drogi. Gdyśmy usiłowali utorować sobie drogę, nadbiegł kuryer z wiadomością, że do linij generała Weljaminowa przybył parlamentarz, i przywiózł telegram od tureckiego ministra wojny, że Rossyanie przyzwolili na zawieszenie broni, i że wkrótce zostanie zawarty pokój, poczem generał Gurko zatelegrafował do W. księcia dla zakomunikowania mu tej wiadomości. Ponieważ leżąca nad drogą wieś Vakarel była spaloną, więc piechota musiała przenocować na drodze w śniegu. Nazajutrz rano droga była zupełnie lodem pokryta. Na domiar złego dokuczał mroźny wiatr. Prawie niepodobieństwem było obozować bez namiotów pod gołem niebem. W Ichtimanie dowiedzieliśmy się, że Turcy opuścili swe pozycye u bramy Trajana, że Samakow jest w posiadaniu Rossyan, i że wreszcie major Zeki, adjutant Sulejmana baszy przybył z listem do W. księcia, co zdawało potwierdzać wiadomość z dnia poprzedniego. Tymczasem tego samego dnia przyszła depesza z głównej kwatery, aby nie zważać na żadne pogłoski o zawieszeniu broni, i maszerować dalej. Kawalerya przeprawiła się przeto przez wąwóz i obsadziła Wojtrenowę. Rano 11go stycznia przeprawiliśmy się i my przez wąwóz zwany bramą Trajana i przybyliśmy jeszcze dość wcześnie, aby widzieć czarne linie kolumn tureckich, maszerujące wzdłuż drogi do Simciny.

Brama Trajana, wąwóz znacznej wysokości a nawet w lecie trudny do przebycia, była podczas naszej rozprawy pokryta śniegiem. Konie okute gładko, potykały się

na każdym kroku; piechota posuwała się tylko z niesłychanym trudem naprzód i musiała biwuakować w górach, ponieważ droga była zabarykadowana działami, które z wielkim mozołem i niebezpieczeństwem spuszczano na stromych miejscach zapomocą powrozów. Z Wojtrenowy widzieliśmy umykającą tylną straż armii tureckiej na drodze ku Tatar-Bazardżykowi, nie mogąc jej ścigać, ponieważ piechota nasza nie przeprawiła się jeszcze przez wąwóz. Mimo to pułk moskiewski zabrał w nocy blisko 300 wozów, i rozprószył trzy nieprzyjacielskie bataliony. Dnia następnego, w nowy rok stylu greckiego (13) połączyły się cztery kolumny w pobliżu Tatar-Bazardżyku. Miasto to paliło się już na kilku punktach, gdyśmy z wąwozu je spostrzegli; dziewięć słupów dymu można bało wyraźnie rozróżnić. Pół tuzina batalionów nieprzyjacielskich, dywizya Bakera baszy, stały na drodze w odległości jednej mili od miasta z dwoma szeregami harcowników, mających zasłaniać odwrót, który spodziewaliśmy się odciąć im dnia następnego; z rossyjskiej strony była tylko zaangażowaną mała część artylleryi, i skończyło się na małej utarczce pomiędzy forpocztami. Rano 14 stycznia przejeżdżaliśmy przez zupełnie splądrowany. do połowy spalony Tatar-Bazardżyk, opuszczony całkiem przez mieszkańców, i jechaliśmy dalej aż do zachodu słońca. Mniej więcej w tym czasie mieliśmy naprzeciw siebie tylną straż turecką, oddzieloną od nas tylko przez Marycę. Rzekę tę można przebyć w bród tylko na bardzo odległych od siebie punktach.

Obie armie maszerowały w równoległych kierunkach; jedna zdążała wzdłuż kolei żelaznej, aby się dostać do Filipopola, druga starała się pierwszej odciąć odwrót. Oba wojska były zupełnie znużone: mimo to zachodziła między niemi uwagi godna różnica: maroderzy tureccy wpadali zawsze w ręce rossyjskie, podczas gdy Rossyanie po kilku godzinach wypoczynku w jakiej wsi doganiali zawsze swe pułki. Gdy więc siły tureckie tym sposobem coraz bardziej się uszczuplały, kolumny rossyjskie były zawsze w komplecie. Część oddziału Szuwałowa po bezustannym marszu $7^1/_2$ milowym przebyła wbród rzekę wieczór 15 stycznia wśród dokuczliwego zimna i gotowała się do energicznego ścigania Turków. Ponieważ jednak Turcy w porównaniu z wojskiem rossyjskiem znajdującem się po drugiej stronie rzeki liczebnie byli zbyt silnymi, musiał oddział rossyjski pozostac w nocy w jakiejś wsi. O świcie dnia znajdował się Szuwałow w w małej odległości od nieprzyjaciela, ktory zdawał się tak znużony, że nie mógł już posuwać się dalej. Szuwałow zarządził więc demonstracyę, aby Turków jeszcze bardziej powstrzymać, dopókiby brygada Schildner-Schuldnera nie przekroczyła Marycy pod Filipopolem i nie wpadła na ich prawą flankę. Turcy w sile mniej więcej 40 batalionów zajęli stanowisko nad koleją żelazną. Bitwa trwała przez cały dzień a ponieważ pola ryżowe nie przedstawiały prawie żadnej osłony, więc straty po obydwóch stronach były znaczne. Rossyanie stracili przeszło 300 ludzi. W dniu tej bitwy o świcie znajdował się generał Gurko ze swym sztabem na tym punkcie drogi, w którym ta ostatnia najbardziej się przybliża do rzeki, gdy nagle na odległość strzału karabinowego pokazał się na drugiej stronie rzeki oddział turecki. Czemprędzej wysłano trzy bataliony, które w części w bród, w części na koniach oficerów sztabowych i eskorty przebyli rzekę. Na lewo i na prawo zatoczono kilka bateryj, ze wszystkich stron zaczął padać grad kul i zrządzać dotkliwe szkody. Cztery godziny czekaliśmy na przednią straż Schilder-Schuldnera, która już dawno powinna była nadejść, ale nadeszła dopiero późno po południu. Takim sposobem nie udało się Turków obejść, gdyż posiłki nie mogły przed zachodem słońca przekroczyć rzeki a tymczasem w nocy nieprzyjaciel wymknął się spokojnie pomiędzy kolumną Schilder-Schuldnera a górami i zajął nowe stanowiska pomiędzy Stanimaka a Derbendere. W dniu tym zajął oddział Krüdenera część Filipopola na północ od Marycy, ale most był zniszczony a wbród nie usiłowano wcale przebyć rzeki. Wieczór wpadł szwadron gwardyi dragonów do miasta. W mieście nie znaleźli Rossyanie Turków, ale w pobliżu palącego się dworca kolejowego znajdował się oddział liczący może 1500 ludzi. Dragoni w liczbie 80 zsiedli z koni a umieściwszy je w bespiecznem miejscu, zbliżyli się spokojnie aż do stacyi kolejowej, przyczem wał służył im za dobrą osłonę. Zbliżywszy się do Turków dali na nich ognia, i wszczęli ogromny hałas. Turcy odpowiedzieli najprzód na ogień, wnet jednakże uciekli, pewni będąc, że zostali napadnięci przez przeważające siły; tak więc miasto zostało w posiadaniu kapitana Burego i jego garstki dragonów.

Po południu 16 stycznia, gdyśmy naprzeciwko miasta posuwali się wzdłuż lewego brzegu Marycy, stał tam cały korpus przy spalonym moście i czekał, podczas gdy wielka liczba Bułgarów znajdowała się na przeciwległym brzegu rzeki, dając krzykiem i gestami do zrozumienia, że w tem miejscu nie można przekroczyć rzekę. Książę Ceretlew udał się w małej łodzi na drugą stronę rzeki zaraz po przybyciu generała Gurko. W godzinę potem znajdował się już gen. Gurko w mieście, gdzie nie było wprawdzie uroczystego przyjęcia, ale odprawiono nabożeństwo. Generał Gurko stanął kwaterą w budynku konsulatu rossyjskiego, oficerowie znaleźli wyborne pomieszczenie w domach bogatszych obywateli. Przez całą noc 16 i przez następny dzień wrzała walka w górach. Fuad basza zajął stanowiska w winnicach na południe od Filipopola i musiał bronić się nietylko przeciw Weljaminowi, który uderzył gwałtownie na straż tylną, ale i przeciw Szuwałowowi i Schildner-Schuldnerowi, którzy usiłowali mu odciąć odwrót. Ile tysięcy Turków zostało ranionych, rozprószonych i zabitych, lub też umknęło do Sulejmana baszy, trudno powiedzieć, ale gdy dotarli do gór nie liczyli więcej jak 15.000 ludzi. Generał Daudeville przekroczył Marycę poniżej Filipopola z 3 dywizyą gwardyi i posunął się drogą z Stanimaki, którą uszedł Sulejman basza podobno z 30 do 40 tysięcy ludzi i tak uzupełnił półkole 30.000 Rossyan około Turków liczących mniej więcej o połowę mniej żołnierzy, Ci ostatni stracili wszystkie swe bagaże, ich linia odwrotowa była już zagrodzona; ich artylerya nie miała już prowiantu i zdaje się bardzo mało tylko amunicyi; przez cały ostatni tydzień walczyli Turcy bez przestanku, lub też maszerowali; mimo to wszędzie, gdzie tylko zostali powstrzymani, walczyli z lwią odwagą. Rano 17 stycznia rzucili się z pochyłości i zrobili szaloną próbę, aby z bagnetem w ręku odebrać 18 dział, które im zabrał dnia poprzedniego Daudeville. Jeden z komendantów tureckich utrzymuje powszechnie, że Fuad sam, (według *Daily Telegraph* był to Ali basza) rzucił się na punkt, gdzie wrzała najgorętsza walka został otoczony i miał zabić siedmnastu Rossyan zanim sam poległ. Ale i ten atak został odparty a tego samego dnia musieli Turcy porzucić jeszcze 12 dział. Po nadzwyczaj bohaterskim ale bezskutecznym oporze rozdzieliła się wreszcie ta zdezorganizowana, znużona, na pół zgłodniała i zmarznięta resztka wspaniałej armii na małe oddziałki, które pod osłoną nocy pozostawiwszy resztę swych dział w liczbie 20, rozprószyły się po górach. Po dziewięciodniowym marszu, po walce trwającej trzy dni wśród ostrej pory zimowej a przy tem wszystkiem mając na całe pożywienie tylko sześciodniową racyę sucharów wojska rossyjskie nie były zdolne do ścigania nieprzyjaciela i musiały przez jeden dzień wypoczywać. Straty mogą wynosić 1000 ludzi, tyleż wynosi mniej więcej liczba jeńców. 56 dział zostało zdobytych i wielka armia została zupełnie zniszczona. Filipopol ucierpiał wiele od ognia i miecza a jakkolwiek na pozór panuje w mieście zupełny porządek, to jednak zachodzą wypadki morderstwa. Bułgarzy są wszyscy uzbrojeni i czyhają na sposobność wypróbowania swej broni. Jakkolwiek nie wiem o żadnym specyalnym wypadku, to jednak jestem najmocniej przekonany, że żołnierze plądrowali i zabijali bezbronnych Turków. Ponieważ szubienice, które stały na rogach niektórych ulic od ostatniego lata były w użyciu, dopiero po wkroczeniu Rossyan zostały usunięte, więc nie należy się dziwić, jeśli Bułgarzy uciekali się do potajemnej zemsty. Gdyśmy wjechali do miasta, bazar był już spalony, wszystkie składy na około były pozamykane, towary leżały w części na ulicach, ponajwiększej jednak części zostały porozkradane. Ta część miasta, która leży najbliżej mostu, jest zniszczona, dzielnice tureckie są zupełnie spustoszone. Dziś zostało otwartych kilka sklepów, ceny wszystkich towarów powiększyły się poczwórnie a tych kilka kupców, którym się udało uratować towary, zarabia tysiące.“

Pewien korespondent bawiący w otoczeniu Sulejmana baszy przesłał do *Daily Telegraph* opis odwrotu z Filipopola nad morze, który to opis potwierdza szczegóły podane przez korespondenta *Daily News.* Nie potwierdza się jednak wiadomość o rozbiciu wojsk tureckich na dwie główne części. Fuad basza i Szakir basza zostali wprawdzie odcięci od Sulejmana baszy, ale po owych krwawych walkach w okolicy Stanimaki z 17 stycznia, gdzie stracili wszystkie swe działa, udało im się przez góry dotrzeć do brzegu morskiego. Waleczny generał turecki, który w owej walce tak drogo sprzedał swe życie, nazywał się Ali basza. Sulejman basza przybył 21 stycznia do Gümürdżina. Szakir basza cofnął się przez wąwóz Markowa.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej przeznaczyć z prywatnej Swej szkatuły 100 zł. na zapomogę dla pogorzelców w Popowicach, w powiecie przemyskim.

= **Pociąg pospieszny** krakowski spóźnił się dziś blizko o dwie godziny.

= **Nasz korespondent** *(D)*, którego listy z Filipopola znane są czytelnikom *Gazety Lwowskiej*, a który w drugiej połowie stycznia znajdował się przy armii Sulejmana baszy, został dnia 20 z. m. wraz z kilku innymi korespondentami i lekarzami zatrzymany przez wojskowe władze rossyjskie w Filipopolu, zkąd wraz z swoimi kolegami powrócić musi do Austryi. W ostatnim liście, który nam przesłał, opisuje nasz korespondent okropne sceny, których widownią były Filipopol i Tatar-Bażardżyk w ostatnich dniach przed wkroczeniem Rossyan. Pożar w obu miastach, wrzawa bitwy nad Marycą, trwoga i szalony popłoch ludności, grabieże łotrów bułgarskich, straszliwe cierpienie rannych tureckich — wszystko to składało się na istny epizod z Dantejkiego piekła. Korespondent nasz nie może oddać dość pochwał c. k. konsulowi austryackiemu panu Adelsburgowi, który podczas tego piekielnego zamętu w Filipopolu nie stracił na chwilę energii i zimnej krwi i czynił nadludzkie wysilenia, aby utrzymać ład jakiś i zapewnić opiekę poddanym austryackim. Notatki naszego korespondenta, spisywane pod wrażeniem chwili, dorywczo i pospiesznie, doszły nas dziś dopiero, już po zamieszczeniu listu korespondenta *Daily News* o tych samych scenach, i dlatego już ich umieścić nie możemy.

— **Znakomita koncertantka** pianistka pani Anneta Essipoff, która w Europie i Ameryce pozyskała sławę pierwszorzędnej wykonawczyni nieśmiertelnych utworów Chopina, przybyć ma wkrótce do Lwowa.

— **W szkole Harmonii** zaprowadzoną będzie w bieżącym miesiącu dla uczni i kapelistów wyznania rzym. kat. nauka religii. W. ksiądz Golichowski oświadczył gotowość udzielania jej bezpłatnie, a kilku delegatów Towarzystwa dostarczenia książek potrzebnych treści religijnej. Uczniowie i kapeliści *Harmonii* posyłani będą nadto na kursa szkoły przemysłowej miejskiej.

— **W teatrze** dziś „Straszny dwór“, opera w 4 aktach, muzyka Stan. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

— **Bal na dochód** *Harmonii* i jej szkoły muzycznej odbędzie się dnia 17 lutego w sali kasyna mieszczańskiego.

— **Szósty wykład** dla kobiet urządzony staraniem zarządu oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w środę w wielkiej sali ratuszowej. Wykładać będzie prof. J. Petelenz: *O działaniu wody.*

* **Wyrodna matka**. Onegdaj aresztowała policya Teresę Szeremetę, stróżową w kamienicy pod l. 3 przy ulicy Szkarpowej. Pokazało się bowiem z zeznań lokatorów tej kamienicy, iż potworna ta matka od dłuższego już czasu katowała i pastwiła się nad własnem dzieckiem, chłopczykiem mającym półtrzecia roku. Komisarz policyi zastał dziecię same, zamknięte na klucz w izdebce, na pół nagie i drżące od zimna, wychudłe jak szkielet, okryte licznemi sincami i ranami od bicia skórzanym rzemieniem. Dziecię musiano oddać do szpitalu. Oprócz matki uwięziono i jej kochanka, Jana Kowaluka, który jej pomagał w katowaniu dziecka.

* **Zuchwalego rabunku** dokonano wczoraj o godzinie jedenastej przed południem w kamienicy p. Sternbacha l. 16 przy ulicy Ruskiej. Pani Szmelkesowa, 80-letnia staruszka mieszkająca w tej kamienicy, idąc na górę ciemnemi schodami napadniętą została przez jakiegoś mężczyznę, który zerwał jej z głowy bindę, perłami i dyamentami wysadzaną, i uciekł ku ulicy Dominikańskiej. Złoczyńca, którego świadkowie widzieli, jak bindę w chustkę zawijał, jest to chłopak średniego wzrostu, chudy na twarzy, bez zarostu, izraelita i był ubranym w ciemny spencer krociutki. Binda jest cenioną na 800 zł.

* **Na gościńcu** między Stroniatynem a Podliskami pod Jaryczowem znaleziono wczoraj w głębokim rowie konia, którego za pomocą czterech włościan wydobyto. Koń jest kary, trzynastej miary, miał naszyjnik na sobie, a zgłosić się można po niego u włościanina Maślaka w Podliskach.

— **W Tarnopolu** odbędzie się dnia 9 b. m. bal na korzyść istniejącego tam zakładu wychowawczego dla ubogich uczniów. Piękny cel tej zabawy i stosowne przygotowania dają rękojmię, że wypadnie świetnie.

— **O katastrofie**, która spotkała parowiec amerykański *Atacama* na wodach chilejskich, donoszą z Panamy następujące szczegóły. *Atacama* jechał z Valparaiso do Callao: rozbił się rzucony o niebezpieczne dla żeglarzy skały w pobliżu Caldery. Utonęli kapitan, wszyscy oficerowie i większa część pasażerów, ogółem około 100 osób; wyratowano 29. Statek tak szybko tonął, że wielu podróżnych nie zdołało nawet dostać się z kajut na pokład. Osadę składali po największej części Chileńczycy. Znajdował się między nimi agent kampanii, której własnością był parowiec, nazwiskiem Kennedy. Wracał on z młodą żoną, z którą zaledwie przed tygodniem się był pobrał. W chwili katastrofy powiodło mu się jeszcze włożyć na nią przyrząd do pływania, ale kiedy już oboje znajdowali się na morzu, jeden z masztów tonącego okrętu spadł na nieszczęśliwą i zabił ją na miejscu. Dotychczas przyczyna nieszczęścia nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Skała, o którą się okręt rozbił, była znana kapitanowi i majtkom.

— **Pomiary głębin jezior**. Według dokonanych w ostatnich czasach pomiarów, najgłębszem jeziorem w Europie jest tyrolskie *Achensee*. Ma ono miejscami 2300 stóp głębokości. Największa głębokość jeziora Bodeńskiego wynosi 960, jezior *Walchen* i *Königssee* 600, a *Chiemsee* 450 stóp. Morze Martwe w Palestynie ma wprawdzie miejscami co najwięcej 1800 stóp głębokości, jednakowoż powierzchnia jego położona jest o 1367 stóp niżej poziomu morza Śródziemnego, dno jego zatem zagłębia się właściwie o 3167 stóp. Jezioro Tyberyady po stronie wschodniej ma w przecięciu zaledwie 26 stóp głębokości, a po zachodniej tylko 18 do 21 stóp. Powyższe cyfry pozostają daleko za datami odnoszącemi się do głębin jeziora Bajkalskiego w azyatyckich posiadłościach Rossyi. Jezioro to ma 75 mil długości a 20 szerokości. W oczach ludności okolicznej uchodziło dotąd za niezgłębione i w rzeczy samej aż do ostatnich czasów nikt dna jego nie zgruntował. Dopiero niedawno oficerowie rossyjscy dokonali pomiarów jego głębin, które przeważnie wynoszą 9646 stóp, miejscami jednak dochodzą do 12.000 stóp. Jeśli się zważy, że w morzu Śródziemnem największe głębiny nie wynoszą nad 7000 stóp, to cyfry powyższe dopiero dać mogą należyte wyobrażenie o znaczeniu geologicznem kotliny jeziora Bajkalskiego.

Sprawy sądowe.

(Nowe księgi gruntowe).

Podajemy tu drugi roczny wykaz gmin katastralnych w obrębie krakowskiego c. k. sądu krajowego wyższego położonych, dla których w ciągu r. 1877 nowe księgi gruntowe założone i otwarte zostały.

I. Okręg c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu: W c. k. sądzie powiatowym w Ciężkowicach: dla gmin: Brzanagórna, Lipniczki, Tursko. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach: dla gmin: Biesna, Kryg, Lipinki, Pagorzyna, Sękowa, Siary. W c. k. sądzie powiatowym w Grybowie: dla gmin: Chodorowa, Krużlowa niżnia, Posadowa. W c. k. sądzie powiatowym w Limanowej: dla gmin: Kamionka, Kobyłczyna, Krosna, Łukowica, Męcina, Przyszowa, Sechna, Starawieś, Stankowice, Skrzeszyce, Ujanowice, Zawada, Zlikowice. W c. k. sądzie deleg. miejskim w Nowym Sączu: dla gmin: Biczyce, Chruślice, Klęczany, Krasne do Biczyc, Krasne wielkie, Kunów z Jamnicą, Michalczowa, Nawojowa, Rojówka, Roszkowice z Gałąbkowicami, Trzetrzewina, Wola marcinkowska, Wronowice, Zawada, Zawadka. W c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu: dla gmin: Rogóżnik, Niwa. W c. k. sądzie powiatowym w Starym Sączu: dla gmin: Biogonice, Brzeźnia, Chochorowice, Długołęka, Gostwica, Jaruszowa, Podrzecze, Stadło, Swiniarsko, Szymanowice, Wyglanowice.

II. Okręg c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie: W c. k. sądzie powiatowym w Nisku: dla gminy: Laski. W c. k. sądzie powiatowym w Przeworsku: dla gmin: Chodakówka, Łopuszka wielka, Monasterz, Zagórze. W c. k. sądzie powiatowym del. miejsk. w Rzeszowie: dla gmin: Przybyszówka, Radławówka, Wilkowyja, W c. k. sądzie powiatowym w Tarnobrzegu: dla gmin: Brzostowa góra, Dęba, Jadachy, Przyszów szlachecki, Stale. W c. k. sądzie powiatowym w Tyczynie: dla gmin: Biała, Hadle szklarskie, Hucisko, Matysówka, Widaczów, Zalesie.

III. Okręg c. k. sądu obwodowego w Tarnowie: W c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowej: dla gmin: Chorążec, Laskówka, Lipiny, Pasieka, Siedlec, Smyków mały, Żelazówka. W c. k. sądzie powiatowym w Dębicy: dla gminy: Lubzina. W c. k. sądzie pow. w Jaśle: dla gmin: Bierówka, Dobrucowa, Gorajowice, Kowalowa, Niegłowice, Sądkowa, Sobniów, Tarnowiec, Wolica, Zimnawoda, Zółków. W c. k. sądzie powiatowym w Kolbuszowej: dla gmin: Cmolas, Hadynkówka, Jagodnik, Kossowa, Trzęsówka. W c. k. sądzie powiatowym w Pilznie: dla gmin: Gołęczyna, Jastrząbka nowa, Jaworze dolne, Łęki dolne, Łęki górne, Połomeja, Zdżary, Żukowice stare, Żukowice nowe. W c. k. sądzie powiatowym del. miejs. w Sarnowie: dla gmin: Biała, Ilkowice, Klikowa, Komorów, Ostrów, Pawęzów I część, Bobrowniki małe, Bobrowniki wielkie, Swierczków, Wierzchosławice.

IV. Okręg c. k. sądu krajowego w Krakowie: W c. k. sądzie powiatowym w Andrychowie: dla gmin: Frydrychowice, Gierałtowice, Gierałtowiczki, Graborzyce, Przybradz, Rudze. W c. k. sądzie powiatowym w Białej: dla gmin: Kaniów w., Komorowice, Lipnik, ad Biała, Międzybrodzie lipnicki. W c. k. sądzie powiatowym w Brzesku: dla gminy: Iwkowa. W c. k. sądzie powiatowym w Chrzanowie: dla gmin: Bobrek, Chełmek, Gromiec, Mętków, Zagórze, Żarki. W c. k. sądzie powiatowym w Kętach: dla gmin: Bujaków, Heczwarowice,

Kozy, Pisarzowice, Starawieś górna, Starawieś dolna. W c. k. sądzie powiatowym m. del. w Krakowie: dla gmin: Czulice. Grzegórzki i Piaski, Krzesławice, Lubocza, Pleszów, Przylasek rusiecki, Tonie, Trojanowice, Wyciąże, Zielonki. W c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach: dla gmin: Dolnawieś, Głogoczów. Krzyszkowice, Krzywoczka, Zawada szembek. W c. k. sądzie powiatowym w Niepołomicach: dla gmin: Brzezie, Cichawa, Czyżów, Dąbrowa, Grodkowice, Kółko, Książnice, Łężkowice, Pierzchów, Podłęże, Staniątki, Szczytniki, Szarów, Targowisko. W c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach: dla gmin: Czerna, Lgota, Nowagóra, Ostrężnica, Siedlec, Zbik. W c. k. sądzie powiatowym w Oświęcimiu: dla gminy: Babice, Broszkowice, Brzezinka, W c. k. sądzie powiatowym w Skawinie: dla gmin: Bodzów, Buków, Facimiech, Gołuchowice, Jurczyce, Krzęcin, Pychowice, Samborek, Tyniec, Zelczyna. W c. k. sądzie powiatowym w Slemieniu: dla gminy: Kocierz ad Moszczanica. W c. k. sądzie powiatowym w Wadowicach: dla gmin: Miejsce, Radocza. W c. k. sądzie powiatowym w Wiśniczu: dla gmin: Dołuszyce, Kopaliny, Kurów, Pogwizdów, Poręba. Wiśnicz mały. W c. k. sądzie powiatowym w Żywcu: dla gmin: Lipowa, Międzybrodzie ad Wieprz, Ostre, Pietrzykowice, Słotwina.

Razem dla gmin katastralnych 202 a z poprzednio wykazanemi dla gmin. kat. 398; a w szczególności: W okręgu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu dla gmin 80 z ludnością 46.408 i obszarem morgów 81 539; w okręgu c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie dla gmin 26 z ludnością 18351 i obszarem morgów 58703; w okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie dla gmin 61 z ludnością 35022 i obszarem morgów 75522; w okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie dla gmin 231 z ludnością 153.290 i obszarem morgów 253.527.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nafta i okowita.

|.| **Wiedeń**, 3 lutego. (Korespond. *Gaz. Lw.*) Nasze sprawozdanie nowojorskie o amerykańskim handlu naftą, sięgające dnia 15 stycznia, donosi nam przedewszystkiem o dowierceniu się nowych żył w źródłach dotychczasowych. skutkiem czego towar surowy ulegał fluktuacyom, aż nakoniec ustaliła się tendencya. Na towar rafinowany pozostało to bez wpływu, tak że przez cały tydzień od dnia 8 do dnia 15 stycznia usposobienie pozostawało równie dobre, wszakże tylko przy niezmienności ceny.

Obrót amerykański podniósł się tu w tymże tygodniu o 50 prct., wynosił mianowicie około 75.000 *barrels* (po 40 galon), podczas gdy w tygodniu od dnia 1 do 8 stycznia dochodził 50.000 barył (tej nazwy będziemy odtąd stale używali zamiast angielskiej *barrel*). Wywóz amerykański (z wszystkich portów wynosił w tygodniu od d. 8 do 15 stycznia 2,325.969 galon, w tygodniu poprzednim zaś wynosił 3,039.597 galon. W czasie zaś od dnia 1 do dnia 15 stycznia eksport amerykański był w ostatnich pięciu latach następujący:

w r. 1878	galon	5,365.566
„ „ 1877	„	7,890.639
„ „ 1876	„	8,100.813
„ „ 1875	„	5,933.115
„ „ 1874	„	9,265.800

Cena w rocznem przecięciu była:

w r. 1877	za galonę	$15_{.92}$	ct. pap.
w r. 1876	„ „	$19_{.12}$	„ „
w r. 1875	„ „	$12_{.99}$	„ „
w r. 1874	„ „	$13_{.09}$	„ „

W przecięciu zaś miesięcznem w roku 1877 była cena następująca:

w styczn.	najniższa	$26\frac{3}{4}$,	najwyższa	27	ct. pap.
w lutym	„	15	„	$26\frac{3}{4}$	„
w marcu	„	$14\frac{3}{4}$	„	$16\frac{5}{8}$	„
w kwietniu	„	$14\frac{1}{2}$	„	$16\frac{3}{4}$	„
w maju	„	14	„	15	„
w czerwcu	„	13	„	$14\frac{5}{8}$	„
w lipcu	„	13	„	$13\frac{1}{2}$	„
w sierpniu	„	$13\frac{3}{8}$	„	$14\frac{1}{4}$	„
we wrzesn.	„	$13\frac{1}{2}$	„	16	„
w paździer.	„	$13\frac{5}{8}$	„	$15\frac{5}{8}$	„
w listopad.	„	13	„	$13\frac{3}{4}$	„
w grudniu	„	$12\frac{7}{8}$	„	$13\frac{1}{4}$	„

W tygodniu od dnia 8 do dnia 15go stycznia r. b. wywieziono z samego portu nowojorskiego 1,199,687 galon, z których na targowiska europejskie przypada 879.610 galon, czyli o blisko cały milion galon mniej niż w tygodniu poprzednim. Zważywszy, że port nowojorski jest głównym placem wywozu do Europy; zważywszy. że to zmniejszanie się wywozu na targowiska europejskie trwa już kilka tygodni; zważywszy, że mimo to zapasy w Antwerpii, Bremie, Hamburgu i na innych placach znaczniejszych wciąż jeszcze wynoszą około 150 prct. więcej niż o tejże porze r. 1877, trudno dojśc do innego wniosku, jak, że konsumcya w Europie się zmniejsza.

Sprawozdania z tych targowisk mówią o wielkiej zmienności tendencyi, nie znajdującej wyrazu w notowaniach; a wszakże już i notowania pokazują nową zniżkę, której nasze zestawienie porównawcze nie uwydatnia należycie, gdyż porównywamy tylko koniec jednego z końcem drugiego tygodnia. podczas gdy np. w tygodniu co dopiero ubiegłym największa zniżka była wśród tygodnia, a koniec przynosi nam małe polepszenie. Notujemy:

w Wiedniu za 50 kilo z dworca: dnia 27 stycznia 9.80, dnia 3 lutego 9.70 zł.;

w Bremie za 50 kilo (*netto* z beczką): dnia 26 stycznia 11.20, dnia 2 lutego 11.05 mrk.

w Hamburgu za 50 kilo (*netto* z beczką): dnia 26 stycznia 10.70, dnia 2 lutego 10.50 mrk.

w Nowym Jorku za galonę ($2\frac{8}{10}$ kilo, $3\frac{8}{10}$ litra): dnia 26 stycznia $12\frac{1}{8}$, dnia 2 lutego 12 ct. pap.

W handlu *okowitą* nasze i peszteńskie targowisko nie zmieniły przez cały tydzień notowań, które najwłaściwszą ilustracyę swą mają w tem, że najczęściej są tylko nominalne. Na targowiskach niemieckich stopniowe polepszanie się cen po małej jeszcze redukcyi poniedziałkowej trwa już od wtorku. Natomiast Paryż pozostawał w kierunku zniżkowym, na którym szczególniej terminy dużo straciły, aż do dni ostatnich, które polepszeniem swojem nie wyrównały jeszcze nizkiemu notowaniu z końca zeszłego tygodnia. Oto ostatnie notowania:

Wiedeń,	26 stycznia	31,75	d. 2 lutego	31.75 zł.
Peszt,	„ „	31—32	„ „ „	.— zł.
Wrocław,	„ „	47.70	„ „ „	48.20 mrk.
Szczecin,	„ „	47.10	„ „ „	47.70 „
Berlin,	„ „	49.—	„ „ „	49.70 „
Paryż,	„ „	57.75*	„ „ „	57.50 frk.

*) W ostatniem sprawozdaniu mylnie wydrukowano 58.75 frk.

Wiedeń, 4 lutego. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego spędzono 2989 sztuk, a mianowicie 637 galicyjskich, 1907 węgierskich, 445 niemieckich wołów. Z powodu znaczniejszego spędu ruch był ospały, ale po zniżeniu ceny o 1—2 zł. sprzedano wszystko. Płacono za 100 kilo: za galicyjskie tuczne woły 52 do 55·50 zł., za węgierskie 53—58 zł., za niemieckie 54—58 zł.. za krowy 50 do 52 zł., za byki 49—53 zł., za bawoły 42—44 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 5 lutego

Mimo zawieszenia broni, podpisanego w Adryanopolu 31 stycznia. nie zamykamy rubryki naszej raz dlatego, że zawieszenie broni to jeszcze nie pokój i że nie wiadomo nam dotychczas, czyli rozciąga się ono także na operacye serbskie, rumuńskie i czarnogórskie a powtóre, że równocześnie z ustaniem kroków nieprzyjacielskich na głównej widowni wojny, występuje na arenę nowy zapaśnik Grecya, której wojska 2 b. m. miały przekroczyć granicę turecką. Winniśmy zresztą czytelnikom naszym jeszcze niejedną wiadomość, niejeden szczegół wojenny, pochodzący z czasów przed zawarciem rozejmu. I tak dzisiaj dopiero dowiadujemy się, że 31 stycznia oddział kawalleryi rossyjskiej przerwał komunikacyę kolejową i telegraficzną między Warną a Szumlą spaliwszy stacyę kolejową Gubedże o 17 kilometrów od Warny i zburzywszy za pomocą dynamitu dwuwiorstową przestrzeń kolejową. Garnizon turecki Warny przewieziony zostanie do Stambułu, a miejsce jego zajmą załogi Bazardżyku i Sylistryi, która według warunków rozejmu ma być opuszczoną przez Turków.

Rząd turecki czyni z pospiechem przygotowania, aby zasłonić Salonikę przeciw napadowi Greków. Część wojsk Sulejmana baszy, znajdująca się dotychczas w Kawali i Dramie ma być wysłaną do Saloniki.

Nie ucichły dotychczas pogłoski. że Rossyanie mimo zawieszenia broni posuwają się ciągle ku Stambułowi. Zimnicki sprawozdawca *Polit. Corresp.* powiada w ostatnim swym liście, że cała armia rossyjska od naczelnego wodza aż do ostatniego szeregowca jest zdania, że Konstantynopol bodaj na chwilę zająć należy. Z opinią tą rząd rossyjski bądź co bądź liczyć się musi, dlatego też w kołach rossyjskich panuje przekonanie, że pokój bez zajęcia Konstantynopola jest niemożliwy.

O operacyach serbskich donoszą do *Polit. Corr.* z Belgradu: „Porażkę Turków pod Vranją 30 stycznia była zupełną. Siły tureckie składały się z 10 taborów nizamów, kilku taborów Arnautów, jednego pułku kawaleryi i 7 dział. Serbowie wprowadzili w bój jedną dywizyę korpusu szumadyjskiego, pod dowództwem pułkownika Jowanowicza i batalion ochotników. Cztery tabory nizamów (1682 ludzi) i 48 oficerów z Rassimem baszą dostało się do niewoli. Reszta wojsk tureckich uciekła w kierunku Gierdelicy.

W sprzeczności z tym telegramem. pochodzącym ze źródła urzędowego, donosi depesza *Tagblattu* z 3 lutego, że bitwa pod Vranją trwała trzy dni i była nadzwyczajnie krwawą. Ze strony tureckiej brało w niej udział 10 taborów nizamów, 5 taborów Arnautów i znaczna liczba kawaleryi czerkieskiej. Turcy cofnęli się w porządku. Serbowie stracili 300 ludzi w zabitych, między tymi dużo oficerów. Dalej donosi ta sama depesza, że operacye serbskie przeciw Prystynie i Pryzreniowi zrobiły zupełne *fiasco*. Turcy zajęli napowrót Kumanowo i Kaczanik. Pułkownik Horwatowicz z korpusem nadtimockim operuje przeciw Uskubowi. Znajdująca się przy tym korpusie brygada kozaków rossyjskich została odwołana.

Z Tyflisu pisze sprawozdawca *Polit. Corresp.* 20 stycznia: „Operacye armii zostały wstrzymane głównie z powodu ostrej zimy; to też nie słychać obecnie nic o rannych i zabitych żołnierzach, ale natomiast grasuje okropnie tyfus, który zmiata zastępy zbrojne jak żniwiarz kłosy. Ogniskiem tej epidemicznej choroby są szpitale. Dur plamisty pojawił się najpierw w szpitalach barakowych nr. 9, 42, 43 i 47. Ażeby dać pojęcie, z jaką gwałtownością wystąpił tu tyfus, muszę nadmienić, że prawie wszyscy lekarze, ich pomocnicy tudzież siostry Miłosierdzia zatrudnione w tych szpitalach padły ofiarą tej strasznej choroby. Z lazaretów rozszerzyła się epidemia bardzo szybko po całym Kaukazie i po Armenii, zajętej przez wojska rossyjskie i sroży się bardzo gwałtownie w Karsie i Hassan-Kaleh. Wielki książę Namiestnik delegował osobną komisyę pod przewodnictwem generała Safiana, która ma stosownemi środkami podłożyć tamę dalszemu szerzeniu się epidemii. Już to Rossyanie zamiłowani są w komisyach specyalnych a ludności zdaje się, że samo istnienie takiej specyalnej komisyi wystarczy do zażegnania wszelkich nieszczęść. Tymczasem chcąc polepszyć stosunki sanitarne na Kaukazie, potrzebaby zreformować całą policyę sanitarną tudzież wszystkie urządzenia sanitarne, które już w chwili powstania były bardzo niewłaściwe. Na azyatyckim teatrze wojny panuje, jak to już wyżej powiedziałem, zupełny spokój i tylko dwa ważniejsze epizody zasługują na wzmiankę: Naczelny wódz polecił generałowi Lazarowowi, ażeby wykonał ruch zaczepny przeciw Wan i Musz. Kurdowie zamieszkali w tych dwóch sandżakach oświadczyli wprawdzie przez osobne deputacye, że poddają się zupełnie wojskom rossyjskim, ale mimo to, *more patriotico*, złamali wkrótce dane słowo. Pod naczelnictwem Ismaiła baszy zebrały się znaczne gromady Kurdów. które miały wyruszyć na odsiecz zagrożonemu Batum. Lazarew wysłał 4 bataliony piechoty, 10 sotni kozaków, 4 szwadrony konnicy i 8 dział z poleceniem zajęcia sandżaku Wan i rozproszenia band powstańczych. Nakaz ten został spełniony. Zabrano przy tej sposobności zakładników, ażeby tym sposobem zapewnić sobie wierność i uległość Kurdów. Zakładników sprowadzono do Tyflisu. Dnia 19 stycznia miał znowu generał Komarow dość znaczną przeprawę. W nocy z 19 na 20 z. m. przeprawił się ten generał z swoim oddziałem przez most pod Smirkewi i zaatakował silną pozycyę turecką pod Dolis-Chan. Po zaciętej walce rzucił Komarow oddział turecki na Artwin. Pozycyi tej broniły 2 bataliony nizamów i 6 taborów nieregularnych wojsk tureckich. Komarow zabrał 1 działo, bardzo wiele amunicyi i cały obóz. Straty rossyjskie były nieznaczne. Zdaje się, że Komarow pomaszeruje na Batum, ażeby wspólnie z gen. Okłobżio przypuścić szturm do tej fortecy. Gen. Tergukassów ma być mianowany gubernatorem Armenii, kandydatura gen. Swistunowa. gubernatora tureckiej *obłasti* nie utrzymała się. Komu są znane zdolności i energia generała Tergukassowa. ten nie może wątpić ani na chwilę, że generał ten wywiąże się należycie z poruczonego mu nowego zadania".

Co do zamierzonego ataku na Batum dodać należy, że atak ten wykonany został istotnie 30 stycznia, ale zupełnie się nie powiódł. Rossyanie zostali odparci i jak donosi korespondent *Daily Telegraphu* stracili około 3000 ludzi w zabitych i rannych.

OSTATNIA POCZTA

Według wiadomości, jakie dziś otrzymujemy, zdaje się być rzeczą pewną, że konferencya w sprawie pokoju, wbrew objawionemu przez *Agence Russe* życzeniu, zbierze się w Wiedniu. Czas zebrania się konferencyi nie jest jeszcze oznaczony, a o ile wnosić można z rozpoczętych dopiero przygotowań, nie zbierze się ona prędzej jak w przyszłym miesiącu.

Nordd. Allg. Ztg. w nowym liście z Petersburga z d. 28 stycznia mówi o rozkładzie Turcyi i szydzi sobie z wojennych przygotowań Anglii, która z armią swoją 30 tysięczną chce stawić czoło Rossyi i powstrzymać upadek Turcyi. Przedewszystkiem zdaniem tego korespondenta, Rossya nigdy nie dopuści, aby zostało cokolwiek z traktatu paryskiego z r. 1856, który musi zstąpić do grobu za twórcą swoim Napoleonem III. Dalej wypiera się w imieniu Rossyi panslawizmu, który nietylko szkodliwym stałby się Austryi, ale i samejże Rossyi; wreszcie zapowiada przemarsz gwardyi rossyjskiej przez Konstantynopol i odpłynięcie jej stamtąd do rossyjskich brzegów morza Czarnego, skąd wróci do Petersburga.

Wersalska Izba deputowanych była 1 lutego znowu widownią gwałtownego starcia się stronnictw. Na porządku dziennym była weryfikacya wyboru konserwatysty Veilleta. Sprawozdawca komisyi, Wilson, wyraził się, że Veillet przeszedł tylko dlatego, ponieważ głosowanie odbywało się pod pressyą rządu. Zarzut ten wywołał ogromną wrzawę i spowodował całą prawicę do opuszczenia sali. Gambetta oświadczył, że mniejszość, która opuściła salę, zasłużyła na cenzurę — ale należy spuścić zasłonę na ten epizod. Po chwili prawica z Rouherem na czele wróciła do sali, co spowodowało Gambettę do zrobienia uwagi, że prawica wyszła a teraz wraca na hasło, dane przez Rouhera. Rouher zaprzeczył temu gwałtownie i żądał, aby większość zaprzestała unieważniać mandaty konserwatystów i zajęła się ważniejszemi sprawami. Gambetta bronił większości przed zarzutem stronniczości i podniósł, że kandydatury oficyalne wywołały w Europie niechęć przeciw Francyi. Wywlókł następnie Gambetta wyprawę meksykańską i wojnę z roku 1870. składając całą winę na imperyalistów, których nazwał „pasożytami" i „kamerdynerami". Rouher odpowiedział, że wojna z roku 1870 była dziełem opozycyi parlamentarnej. „Ja osobiście ubolewałem nad wypowiedzeniem wojny ale żywiłem nadzieje, które wówczas napełniały wszystkie serca francuskie. Zwycięstwo opuściło sztandary francuskie, ale zamiast pójść wtedy za przykładem Rossyi, która obecnie zbiera owoce swej rezygnacyi, narażono kraj na klęski. które pociągnęły za sobą utratę dwóch prowincyj i 5 miliardów. „Historya osądzi Gambettę i jego stronników." Historya wydała już sąd — woła Gambetta. Zgromadzenie Narodowe proklamowało destytucyę cesarstwa a sąd wojenny skazał zdrajcę z Metzu." Valon (bonapartysta): To wy wtrąciliście Francyę w przepaść. Po kilku jeszcze wycieczkach Gambetty przeciw Rouherowi zamknięto posiedzenie, aby nie dopuścić Rouhera do odpowiedzi.

W nocy z 2 na 3 b. m. aresztowano w Belgradzie naczelnika stronnictwa konserwatywnego, byłego ministra Czunucza i zamożnego obywatela Ilię Kolaracza. Rząd ma mieć w rękach kompromitujące papiery, z których wypływa, że aresztowani byli sprawcami rokoszu wojskowego w Topoli, Kragujewaczu i Semendryi. Według innej wersyi wpadł rząd na trop nowych agitacyj mających na celu obalenie Milana.

O okropnym losie jeńców tureckich, przewożonych przez Rumunię do Rossyi, podaje *Czas* następujący wyjątek z listu ze stolicy Mołdawii:

„Straszno pomyśleć co tu się będzie działo z wiosną. Lekarze wojskowi utrzymują. że prócz innych epidemij. zagraża miastu naszemu morowa zaraza. Bo też tu teraz żołnierzy umarłych nie grzebią, lecz tylko zakopują w śnieg nieopodal od dworca kolei. Jeńcy tureccy marzną w wagonach z zimna. lub giną z głodu. a wtedy wyrzucają ich poprostu na drogę wzdłuż kolei. Dnia 14go stycznia przy 19 stopniach mrozu, przybył pociąg z jeńcami tureckimi, i wyciągnięto z niego 111 (sic) nieżywych. Byli oni 36 godzin w drodze z Bukaresztu zamknięci, bez żywności. wody i okrycia. Przy tym wypadku był obecny konsul angielski, spisano akt urzędowy ze świadkami i posłano do Londynu. Dotychczas ten tylko skutek, że pozwolono utworzyć komitet dla niesienia pomocy jeńcom tureckim. Kwestya idzie oporem, ale przynajmniej na dworcu dają jeńcom trochę kawy i herbaty i co można z ubrania. Jeszcze przewozić będą 32.000 jeńców. Tylko „czerwony krzyż" zajmuje się

poczciwie tymi nieszczęśliwymi, a jak który z nich dostanie się do szpitala, przynajmniej do śmierci ma wygodę.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 5 lutego. (*Tel. pryw.*) Uchwałą rządu, która zapadła temi dniami, zaprowadzoną zostanie w muzeum miejskiem we Lwowie obok już istniejącej szkoły rysunków, także osobna szkoła modelowania. Tymczasowe kierownictwo tej szkoły powierzone będzie suplentowi.

Wiedeń, 4 lutego. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan przyszedłszy do przekonania, że żadne inne ministerstwo nie mogłoby doprowadzić do końca rozpoczętego i wznacznej części przeprowadzonego już dzieła ugody, przywrócił do steru dawny gabinet. Ministerstwo rozpoczęło na nowo *in corpore* swoje czynności i zaprosiło prezesów klubowych na konferencyę, która się odbędzie dziś u ks. Auersperga. Najj. Pan wyraził w kole ministrów w najżywszych i najłaskawszych słowach Swoje uznanie dla Koła polskiego, podnosząc, że deputowani polscy w sprawach potęgi i dobra wspólnej monarchii nigdy nie zawiedli oczekiwań Monarchy.

Wiedeń, 5 lutego. (*Tel. pryw.*) Jak zapewniają, gabinet wiedeński zaprosił wczoraj za pośrednictwem swych ambasadorów mocarstwa, które podpisały traktat paryski, aby wysłały specyalnych delegatów do Wiednia na konferencyę, która się zgromadzi celem rewizyi traktatu paryskiego. Nota austryacka, wystosowana w tej sprawie, wyraża nadzieję, że Europa wdzięczną będzie Austryi za podjętą inicyatywę. Odpowiedź gabinetów oczekiwana jest w bieżącym tygodniu.

Wiedeń, 5 lutego. (*Tel. pryw.*) Rokowania wstępne, które się toczą obecnie w Adryanopolu między generałem Ignatiewem a Savfetem baszą mają na celu preliminarya pokoju osobnego (*paix separée*) między Rossyą a Turcyą. Do dnia 31 stycznia podpisano tylko protokół o ogólnych zasadach pokoju i rozejmu. Dziś rozpoczęto tam rokowania o pokój na zasadach protokołu konferencyi stambulskiej.

Wiedeń, 4 lutego. Formalne zaproszenie na konferencyę wiedeńską odeszło wczoraj z gabinetu wiedeńskiego do gabinetów mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim.

Pol. Cor. otrzymała 4 b. m. następujący telegram z Petersburga: Po podpisaniu preliminaryów pokojowych rozpoczną się w Adryanopolu bezzwłocznie rokowania o stanowczy traktat pokojowy. Ignatiewowi poruczono prowadzenie rokowań.

Bukareszt, 3 lutego. Z powodu poruszonej urzędownie przez Ignatiewa kwestyi ewentualnego odstąpienia rumuńskiej Bessarabii na rzecz Rossyi, odbyło się czterogodzinne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem księcia. Nie powzięto stanowczej uchwały, chociaż wszelkie wskazówki przemawiają za tem, że rossyjskie żądanie otrzyma kategorycznie odmowną odpowiedź.

Rzym, 4 lutego. *Osserv. romano* ogłasza autentyczny tekst noty kardynała Simeoniego o kościele katolickim w Rossyi i trzech do noty dołączonych dokumentów. Pierwszy dokument stanowi memoryał do księcia Gorczakowa o ucisku katolickiego kościoła w Polsce i Rossyi. W drugim dokumencie mieści się dołączone do memoryału pismo z 26 lipca do rossyjskiego pełnomocnika Urussowa. Trzeci dokument zawiera pismo Simeoniego z 19 sierpnia do Urussowa z oznajmieniem o zerwaniu stosunków między Watykanem a Urussowem. (Akta te powtórzyliśmy w dosłownem brzmieniu za francuzkim *Monde* przed tygodniem. — *Red.*)

Wiedeń, 5 lutego. (*Tel pryw.*) Na wczorajszej konferencyi ministrów z przewodniczącymi klubów, która się odbyła u ks. Auersperga, osiągnięto tylko ten rezultat, że taryfa cłowa i podatek od nafty postawione zostaną w jak najkrótszym czasie na porządku dziennym Izby. Ministrowie ks. Auersperg, bar. Pretis i dr. Unger oświadczyli, że postanowili już nie dymissyą, ale parlamentarnymi argumentami wystąpić jak najenergiczniej w obronie ugody i przeprowadzić jej dyskusyę w obu Izbach obu parlamentów. Prezes Koła polskiego dr. Grocholski oświadczył, że nie jest upoważnionym do wynurzenia opinii w imieniu polskich deputowanych; uważa jednak za obowiązek, przestrzedz zgromadzenie przed chaotycznemi skutkami, jakieby pociągnąć za sobą musiało rozbicie się dzieła ugody. Właściwy stan rzeczy mimo rekonstrukcyi gabinetu pozostał niezmieniony.

Wiedeń, 5 lutego. (*Tel. pryw*). Starej *Presse* donoszą z Aten, że jeśli nie mylą wszelkie symptomata, wmieszanie Grecyi do akcyi wojennej nastąpiło w skutek zezwolenia i zachęty mocarstw. Osobliwie Anglia miała prawie pochwalić krok rządu greckiego, uznając dotychczasowe umiarkowanie Grecyi i obecną konieczność czynnego wystąpienia. Anglia miała wyrazić zdanie, że wobec najnowszych wypadków na wschodzie interesa angielskie i greckie są z sobą w zgodzie. Wojska greckie szturmowały Domoko, na zachód od Lamii.

Peszt, 5 lutego. (*Tel. pryw.*) Dzisiejszy *Hon* zamieszcza następujący komunikat: Minister-prezydent Tisza podczas swego pobytu w Wiedniu miał sposobność do powzięcia przekonania, że w decydujących kołach wiedeńskich nie liczą na ustępstwa ze strony Węgier w kwestyi ugodowej.

Tryjest, 5 lutego. (*Tel. pryw*). Okręt kazamatowy *Kaiser Max* i fregata pancerna *Habsburg* armują się.

Berlin, 5 lutego. (*Tel. pryw.*) Według wszelkiego prawdopodobieństwa jako miejsce zebrania się konferencyi europejskiej wybraną zostanie Bruksela.

Londyn, 5 lutego. Na posiedzeniu Izby gmin obecni byli cesarzewicz Rudolf i książe Walii.

Rząd oświadczył, że niema urzędowych wiadomości o żądaniu odstąpienia Bessarabii na rzecz Rossyi, o terminie zawieszenia broni i preliminaryach pokojowych. W dalszym ciągu rozprawy nad kredytami wojennemi Gladstone przedstawiał, że wobec zawieszenia broni i zobowiązań ks. Gorczakowa co do Konstantynopola kredyty nie mają już żadnej podstawy realnej. Kredyt wojenny jest próbą połączenia broni z rokowaniami, a więc krokiem do barbaryzmu, zastąpieniem rozumu siłą. Mowca popierałby rząd całym wpływem podczas konferencyi, aby nakłonił Rossyę do zrzeczenia się Bessarabii i wyjednał wolną żeglugę na Dunaju. Mowca spodziewa się, że Anglia działać będzie zgodnie z mocarstwami co do Dardanellów, Anglia może także zastąpić helleńskie prowincye na konferencyi. Mowca życzy sobie tylko, ażeby koncesye zdobyte orężem rossyjskim dla poddanych tureckich nie zostały ukrócone. Zamiast uchwalenia kredytu proponuje mowca wystosować adres obu Izb do korony. (Oklaski).

Minister wojny Hardy odpiera zarzut, jakoby rząd zachęcał Turcyę do wojny, i dowodzi, że projekt adresu jest do przyjęcia. Rossyanie dotarli do punktu, w którym na wypadek rozbicia się rokowań pokojowych, zagraża Europie i Turcyi wielkie niebezpieczeństwo. Kredyt żądany jest zanadto szczupły, aby wystarczył na wojnę. Gdyby nawet przyszło do wojny, to parlament jeszcze przed jej wybuchem miałby sposobność wypowiedzenia swej opinii. Minister wojny podnosi, że ważną jest rzeczą, aby Anglia była przygotowana na wszystko, bo dziś wojny bardzo nagle wybuchają. Rząd wymaga środków na obronę interesów angielskich i chce wystąpić na kongresie na korzyść poddańczych ras ludzkości. (Oklaski). Dalszą dyskusyę odroczono do jutra.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 lutego 1878, godz. 2 20 min. Losy kredytowe 161·75, Węg. akcye kredyt 216·—, Akcye anglo-austr. 105·75, Akcye banku Union 67·75, Akcye kolei Karola Ludwika 246·25, Akcye kolei północnej 198·25, Akcye kolei południowej 79·50, Akcye kolei Alföld 116·50, Akcye kolei Elżbiety 165·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115·50 Akcye kolei Rudolfa 117·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·50, Galic. oblig. indemn. 86·25, Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·50, Akcye banku obrotowego 99.50, Losy tureckie 14·90, Akcye kolei węg.-galic, 97·—, Akcye kolei państwowej 262·—, Akcye banku związkowego 76·25, Rubel papierowy 1·30³/₄. Węgierskie losy 78·25, Mark niem. 58·20, Węgierska renta 92·80. Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 5go lutego, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 230·30, Anglo-Austr. 103·—, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 245·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·44½. Usposobienie mdłe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za luty dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2, 3 i 4 lutego.

Hotel George'a.

Pp. S. hr. Tarnowski z Śniatynki. W. Malinowski z Łukawicy. W. Sitt z Hamburga. K. Bottcher z Bremen.

Hotel Europejski.

Pp. T. Abgarowicz z Bratyszowa. A. Antoniewicz z Czerniowiec. W. Potocki z Kociubiniec. A. Herz z Krakowa. L. Hoffmann z Czerniowiec. J. Klossek z Achen.

E. hr. Olizar z Oczacz. Dr. B. Lutostański z Krakowa. J. Jocz z Borszczowa.

Hotel Warszawski.

Pp. G. br. Hagen z Brodów. K. Fedorowicz z Wiednia. H. Jhon z Krakowa.

Z. Jaroszyński z Błudnik. W. Zelechowski z Kowalowa. H. Kulikowski z Chodorowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 4 lutego 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	50	248	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	121	50	123	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4% „	78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe	84	35	85	15
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	30
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k.	86	15	87	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	56
Dukat cesarski	5	50	5	58
Napoleondor	9	39	9	48
Półimperyał	9	58	9	78
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ papierowy	1	30—	1	32—
100 marek niemieckich	58	—	59	— —
Srebro	102	75	104	25
Kupony w srebrze	102	50	104	—

(bez kuponu; bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 31 stycznia 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.10	64 25
luty-sierpień	64.25	64.40
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	67.10	67.25
kwiecień-październik	67.10	67.25
Losy z roku 1839 całe	300.—	302.—
„ „ 1839 piąta część 0%	300.—	302.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109. -	109 50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	—.—	—.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	—.—	—.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	137.75	138.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.25	137.75
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.75	140.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	1[illegible].—	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75 05	75.20
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	86.25	8 .75
Niższej Austryi	104.25	104 50
Siedmiogrodu	76 50	77.—
Węgier	78.25	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	102 75	103 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	230 25	230. 0
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	750.—	760.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	808.—	810.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m	369 —	371.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165.—	165.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1980. —	1985.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245 25	245 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122 25	123.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	259.50	260 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79 —	79 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96.25	96.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.25	104.6
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	95 50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78 75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	—.—	94.20
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	94.—	94 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.25	69.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	65.—	66.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.—	100.50
„ „ „ „ II. emisyi	99.—	99.30
„ „ „ „ III. „	97 —	97.25
„ „ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	76.—	76 30
z r. 1868	71.50	—.—
z r. 1872	68 —	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w a.	161.75	162 25
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29. —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	94 50	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.25	13.75
Losy miasta Krakowa	14.60	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29. -	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	21.50	22 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23.—	24.—
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.50	26.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 50	119.—
Paryż za 100 fr.	47.—	46.10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.58.—	5 60 —
„ pełnej wagi	5.58.	5.60 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.46.—	9 47. -
Rossyjski imperyał	9.73.—	9.73. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103 60	103 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 4 lutego 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	60
„ „ „ w srebrze	67	30
Renta w złocie	75	60
Losy pożyczki z roku 1860	113	75
Akcye banku wiedeńskiego	809	—
„ „ kredytowego	232	25
Londyn	118	15—
Srebro	103	35—
Napoleondor	9	42—
Dukat cesarski men	5	59—
100 marek niemieckich	58	20—

(311 3—3) **Edykt.**

L. 15154. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuie wskutek wezwania ck. sądu powiatowego miej. del. w Przemyślu z dnia 6 sierpnia 1877 l. 5768 w celu zaspokojenia wywalczonej należytości 455 zł. z 15 proc. odsetkami od dnia 25 marca 1874 bieżącemi i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 5 zł. 2 ct., 3 zł. 87 ct. i 10 zł. 26 ct. a. w. na rzecz Jana Bucia przymusową publiczną sprzedaż części realności pod l. 201 na Garbarzach położonej wedle świadectwa wyciągu hipotecznego do masy spadkowej po ś. p. Macieju Rossowskim należących w dniu 4 marca i w dniu 1 kwietnia 1878 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie.

Cenę wywołania stanowi kwpta 343 zł. 67 ct. zaś zakład wynosi 34 zł. a. w.

W pierwszych dwóch terminach części realności tej niżej ceny szacunkowej nie będą sprzedane. dla ułożenia łżejszych warunków ustanawia się termin na 4 kwietnia 1878 godzinie 10 przed południem, na którym nie jawiący się wierzyciele jako przystępujący do większości głosów stawających będą uważani

Wyciąg tabularny i dalsze warunki licyjne znajdują się w aktach sądowych.

Przemyśl 5 grudnia 1877.

(559 3—3) **Edykt.**

L. 17058. C. k. sąd obwod. Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Estery Turteltaub w resztującej kwocie 443 zł. w. a. z pn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności l. 103 w Tarnowie na Zabłociu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużników Tomasza i Agnieszki Krydków należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w jednym terminie dnia 4 marca 1878 o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 811 złr. 60 ct. w. a. poniżej której realność ta sprzedaną będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 82 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata dr. Forysta z substytucyą adwokata dr. Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 13 grudnia 1877.

(487 3—3) **Edykt.**

L. 62425. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że wskutek prośby adw. dr. Schaffa zarządcy byłej masy masy rozbiorowej O. T. Winklera uchwałą z dnia 21 września 1877 l. 48977 na wydanie kwoty 69 złr. 31 ct. z pn. w depozycie sądowym na rzecz Zallela Auerbacha złożonej do rąk tegoż zarządcy zezwolił.

Ponieważ miejsce pobytu Zallela Auerbacha nie jest wiadomem, a przeto c. k. sąd krajowy do zastępowania i na koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Weissa dla tegoż Zalle Auerbacha kuratorem mianował i temuż powyższą uchwałę doręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Zallela Auerbacha, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 1 grudnia 1877.

(344) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien in Strafsachen als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 2 der Zeitschrift „Politische Fragmente" sammt Beilage „Finanzielle Fragmente" vom 7 Jänner 1878 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Pauslavismus und Pangermanismus" seinem ganzen Umfange nach das Vergehen nach § 302 St. G.; ferner der ebendort enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift: „Zur Geschichte des österreichischen Parlamentes" in seinem ganzen Umfange und insbesondere in den Stellen vom Beginne bis „Jahr 1848 zurückgreifen" und von: „Als die Bewegung" bis zum Schlusse das Vergehen der Aufwiegelung nach § 300 St. G., respektive Art. III. des Gesetzes vom 17 December 1862, R. G. Bl. 8/1863; endlich des in der bezeichneten Beilage enthaltenen Aufsatzes mit dem Titel „Zur wirthschaftlichen Lage" in der Stelle von: „Die verschiedene" bis „geöffnet werden" das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, den 12 Jänner 1878.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 31 Dezember 1877, Zl. 35214, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Oesterreich im Jahre 1877" in der Zeitschrift „Politik" Nr. 357 vom 29 December 1877 begründet den Thatbestand des im 300 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und des in dem § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5 Jänner 1878, Zl. 203, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Uvaznjme a pak-jednejme" und der Inhalt des Artikel mit der Aufschrift „Isoa na omylu" in der Zeitschrift „Volnost" Nr. 20 vom 1 Jänner 1878 begründet und zwar der erstere den Thatbestand des in den §§ 302 und 303 Stf. G. und der letztere den Thatbestand des im §. 305 Strf. Ges. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge Beschlusses vom 7 Jänner 1878, Z. 288, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Vyznamenani Andiasiho" in der Zeitschrift „Posel z Prahy" Nr. 2 vom 3 Jänner 1878 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügte Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5 Jänner 1878, Nr. 31P/7D, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Buon principio" in der Zeitschrift „Il Goriziano" Nr. 1 vom 1 Jänner 1878, begründet das Vergehen nach § 302 und das Verbrechen nach § 65 a St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 8ten Jänner 1878, Nr. 64P/9D, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Italini e Slavi" in der Zeitschrift „L'Isonzo" Nr. 1 vom 3 Jänner 1878 begründet das Vergehen nach § 302 und das Verbrechens nach § 65 a St. G., und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 S. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

---

(623) **Edikt.**

Nr. 139/1877. Vom unterzeichneten zur Leitung des Konkurses der Firma H. Kindler bestellten Konkurskomissär wird zur Ausgleichverfahren im Sinne des § 207 und f. f. der Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 Nr. 1 R. G. B. ex 1869 die Tagfahrt auf den 18 Februar 1878 Vormittags 9 Uhr im Bureau III. des k. k. Kreisgerichtes in Stanislau anberaumt, und die Interessanten erinnert, daß sie die von der, im Concurse befindlichen Firma eingebrachten Ausgleichsvorschläge beim Masseverwalter Herrn Johann Reindl einsehen können.

Stanislau, 24 Dezember 1877.

Der Koncurskomissär
k. k. Landesgerichts Rath
Zachariasiewicz.

(403 3—3) **Edykt.**

L. 17436. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że w sprawie c. k. towarzystwa kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciwko Jakóbowi Rupp i Elżbiecie Rupp o zapłacenie 3000 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa licytacya folwarku Krzemionka w Trościańcu powiecie Jaworowskim położonego, Jakóba Rapp i Elżbiety Rapp własnych w trzech terminach mianowicie na dniu 18 marca, 15 kwietnia, 16 maja 1878 o godzinie 10 rano.

Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10 proc. sumy wywołania, to jest kwotę 600 złr. w. a. w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego. Prowadzący egzekucyę zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadyum; dalsze warunki obaczyć można w registraturze sądu obwodowego w Przemyślu.

Przemyśl 19 grudnia 1877.

(624 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 81. C. k. sąd powiatowy w Nisku uwiadamia, że na zaspokojenie pretensyi Salomona Schöpsa w kwocie 15 złr. z pn. w tutejszym sądzie w dniach 22 lutego 1878, 22 marca 1878 i 26 kwietnia 1878, realność gruntowa Marcina Steca własna, w Pławie pod l. 41 położona, na 160 złr. oszacowana, sprzedawaną będzie.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania i warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nisko dnia 5 stycznia 1878.

(626 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7954. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 18 lutego 1878, 18 marca 1878 i 8 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnięcia dla gminy Jaśliska wierzytelności w kwocie 83 zł. 79 ct. a. w. z pn. przymusową licytacyjną sprzedaż realności włościańskiej w Jaśliskach pod l. k. 93 położonej, dłużnika Wincentego Szymczakowskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 245 zł. a. w. wadyum zaś 10 proc. takowej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów 31 grudnia 1877.

(666) **Edykt.**

L. 707. C. k. sąd powiatowy zawiadamia iż dochodzenia hipoteczne w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Huta Komorowska dnia 8 lutego 1878 o godzinie 9 rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Tarnobrzeg 1 lutego 1878.

(583 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 61547. Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych w latach 1878, 1879, i 1880 na gościńcach państwowych w Stryjskim okręgu budowniczym wykonać się mających, odbędzie się w c. k. Starostwie Stryjskim na dniu 21 lutego b. r. publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Cena fiskalna robót na rok 1878 do wykonania przznaczonych wynosi mianowicie:

1) W sekcyi drogowej Rozwadów 1420 złr. $31\frac{1}{2}$ ct.

2) W sekcyi drogowej Stryj 180 złr. $98\frac{1}{2}$ cnt.

3) W sekcyi drogowej Skole 2839 złr. $88\frac{1}{2}$ ct.

4) W sekcyi drogowej Tucholka 5620 złr. $69\frac{1}{2}$ ct.

przeto razem 10061 zł. 88 ct. w. a.

Warunki licytacyjne jak nie mniej kosztorys sumaryczny i spis cen jednostkowych przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum z wyrażeniem zaofiarowanych cen nietylko cyframi ale też i literami a to albo dla wszystkich czterech sekcyj drogowych razem lub też tylko dla pojedynczych sekcyj w wyznaczonym powyżej terminie do godziny 12 w południe wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub też nie ułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z C. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 23 stycznia 1878.

(590 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8997. Odnośnie do tusądowego edyktu z dnia 10 sierpnia 1877 l. 5270 w sprawie egzekucyjnej galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego, przeciw spadkobiercom ś. p. Michała Trawińskiego pto. 905 zł. 4 ct. a. w., celem przeprowadzenia publicznej licytacyi realności pod l. 333 w Rohatynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, termina na dzień 27 lutego, 27 marca i 17 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym wyznaczone zostają.

W razie gdyby na tych trzech terminach realność ta za, lub powyżej, ceny szacunkowej sprzedaną nie została termin do ułożenia zwalnających warunków na dzień 22 maja 1878 wyznacza się.

C. k. sąd powiatowy

Rohatyn 8 grudnia 1877.

(642 1—3 **Edykt.**

L. 16813. Celem zaspokojenia należytości Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 11 w Tiuku, Piotra Olszowego własnej, w trzech terminach na dniu 25 lutego, 26 marca i 26 kwietnia 1878, każdym razem o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 676 zł. zaś wadyum 67 zł. w. a.

Reszta warunków tudzież akt zajęcia i oszacowania przejrzane być mogą w tutejszym sądzie.

C. k. sąd pow. miej. delegowany.

Tarnów dnia 15 grudnia 1877.

(591 1—3) **Edykt.**

L. 1690. Dnia 22 lutego, 27 marca i 10 kwietnia 1878, o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 74/56, w Koniowie powiatu samborskiego, ciała tabularnego niestanowiącej, Kaśki i Dmytra Kuć własnej w sprawie Zakładu kredytowego włośc. o 150 zł. Cena wywołania wynosi 350 zł., wadyum 35 zł. Przy powyższych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Starasól 20 listopada 1877.

(658 1—3) **Edykt.**

L. 2704. W dnia 28 lutego, 27 marca i 25 kwietnia 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedarz realności w Oknie pod l. 113 położonej Jewki Patai własnej ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia kwoty 118 złr. 25 ct.

Cena szacunkowa 400 złr. Wadyum 40 złr.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież protokół zastawniczego opisania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów 1 grudnia 1877.

(665 1—3) **Edykt.**

L. 563. Dnia 27 lutego, 27 marca i 24 kwietnia 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 74 w Sądowej Wiszni powiatu Mościska ciała tabularnego nie stanowiącej Szymona i Anastazyi Iwaszków własnej w sprawie Bazylego Lebedowicza o 92 złr. 60 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 535 złr. wadyum 55 złr. w. a. Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd pcwiatowy

Sądowa Wisznia 29 stycznia 1878.

(659 1—3) **Edykt.**

L. 4593. W dniach 18 lutego 21 marca i 6 maja 1878 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności nieintabulowanej pod l. 417 w Grzymałowie położonej Józefa i Magdaleny Zelenenkich własnej celem zaspokojenia pretensyi Anny Podgórskiej w kwocie 200 złr.

Cena wywołania wynosi 290 złr. Resztę warunków licytacyjnych i protokoły egzekucyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów dnia 20 listopada 1877.

(129) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Erkenntniß vom 22 December 1877, Zl. 19171, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Aufsatzes „Ein polyglottes Gasthaus" in der in Graz erscheinenden periodischen Druckschrift „Steirer-Seppel" vom 15 December 1877, Nr. 43, begründet den Thatbestand des Verbrechens der Beleidigung der Mitglieder des kaiserlichen Hauses nach § 64 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der vorgenommenen Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Zerstörung des Satzes verordnet.

Das k. k. Landesgericht Salzburg als Preßgericht hat nach Anhören der k. k. Statsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 24 December 1877, Zl. 8392 Stf., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels „Zum Nothstandsanlehen", beginnend mit „Wir bringen" endend mit „beantragte Resolution stimmen", in der Zeitschrift „Salzburger Chronik" Nr. 151 vom 20 December 1877 begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. Die verfügte Beschlagnahme dieser Zeitschrift wird nach § 489 St. P. O. bestätigt, die Weiterverbreitung derselben auf Grund des § 36 des Preßgesetzes verboten und es sind nach Rechtskraft dieses Erkenntnisses die in Beschlag genommenen Exeplare zu vernichten.

(605 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7210. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 14 lutego 1878 i w dniu 14 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Alojzego Majeranowskiego w ilości 370 złr. 88 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 151 w Komorowicach w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej gminy Komorowice liczbą wykazu 151 nr. 1 haer. do Piotra Adamskiego należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1074 złr. 34 ½ ct. w. a. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 110 złr. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Rosner.

C. k. sąd powiatowy

Biała dnia 1 października 1877.

(585 2—3) **Edykt.** L. 2575.

C. k. sąd powiatowy dla miasta i przedmieść Lwowa oznajmia niniejszem p. Kazimierza Teodorowicza, iż pod dniem 17 stycznia 1878 l. 2575. pp. Sobiesław Barczewski, Probus Barczewski i Wienczysława Jurjewiczowa wytoczyli przeciw niemu pozew względem zniesienia kontraktu dzierżawy dóbr Oleszy i ustąpienia dzierżawcy z tychże dóbr wskutek czego do rozprawy w sądzie tutejszym termin na dzień 13 lutego 1878 o godzinie 4 po południu się wyznacza.

Ponieważ miejsce pobytu p. Kazimierza Teodorowicza nie jest wiadome, przeto dla zastępowania go ustanawia sąd tutejszy kuratora w osobie p. adw. dr. Pomianowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Rogalskiego i wzywa z miejsca pobytu niewiadomego p. Kazimierza Teodorowicza niniejszym edyktem, ażeby w należytym czasie albo osobiście się zgłosił, albo mianowanemu zastępcy potrzebnej informacyi udzielił, albo wreście obrał sobie innego zastępcę, i otem sądowi oznajmił, inaczej sprawa powyższa z kuratorem ustanowionym wedle obowiązujących w Galicyi ustaw będzie przeprowadzoną, a skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Lwów dnia 20 stycznia 1878.

(604 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7948. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 14 lutego 1878 i w dniu 14 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Karola Kałuży w ilości 500 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 263 w Białej w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej miasta Białej tom II. pag. 357 nr. 10 haer. do Alojzego Majeranowskiego należącej. Cenę wywołania stanowi kwota 1021 złr. 54 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 103 złr. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Eisenberg.

C. k. sąd powiatowy

Biała 27 grudnia 1877.

(589 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6869. W dniach 27 lutego i 27 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna licytacya realności pod liczbą 328 w Rohatynie położonej, ciało tabularne stanowiącej, małżonkom Antoniemu i Annie Suchackim na własność przynależnej, celem wydobycia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 490 złr.

Cena szacunkowa 900 złr.

Ekstrakt tabularny i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tusądowej registraturze.

Gdyby realność ta na pierwszych dwóch terminach, za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została, termin celem ułożenia zwalniających warunków, na dzień 17 kwietnia 1878 wyznacza się.

C. k. sąd powiatowy

Rohatyn 10 września 1877.

(474 3—3) **Edikt.**

Z. 10840. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodencreditanstalt in Wien an Kasimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. öst. W. c. s. c. wird die executive Feilbiethung der dem Kasimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub dom. nov. 4 fol. 136 vorkommenden Realität Tab. Nr. 5 alt/9 neu, in Brody, Prochownia, Beamtenwohnhaus sammt allem Zugehör und Rechten, so wie der genannt Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen am 12 März und 9 April 1878 jedesmal um 9 Uhr Vormittags hiemit ausgeschrieben.

Ausrufspreis 2.000 fl., Vadium 10 Procent hievon.

Sollte die feilzubiethende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Festsetzung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 13 April 1878 um 4 Uhr N. Mttg mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erscheinenden Hipothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse und der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Edictes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltenden: Heinrich Brückner und Eduard Vivend und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubiethenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte. Die Letztgenannten zu Händen ihres Kurators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody 28 Dezember 1877.

(648 2—3) **Sprostowanie.**

3526. W edykcie nr. 52145 c. k. sądu krajowego we Lwowie nr. gazety 16, 17, 18 ex 1878 prostuje się zaszła pomyłka a to: w wierszu 9tym u góry powinno być za słowem dóbr „Palczyńce“ a nie „Pulczynie“

Lwów dnia 30 stycznia 1878.

(647 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 324. Jana Dziobę z Lipnicy uznano za marnotrawcę. kuratorem dla niego zamianowano Jakóba Kurdziela z Lipnicy.

C. k. sąd powiatowy.

Sokołów 11 stycznia 1878.

(550 2—3) **Edikt.**

Zl. 3. Mit Bezug auf den vom Tarnopoler k. k. Kreisgerichte unterm 19 Jänner 1878 Zl. 1067 kundgemachte Konkurseröffnung über das Vermögen des Dawid Lande aus Krzywcze werden sämmtliche Gläubiger im Zwecke der Erstatung ihrer Vorschläge über die Bestätigung des einsten obigen Konkursmasseverwalters oder über die Ernennung eines niedere Masseverwalters und deßen Stellvertreters so wie ihm Zwecke der Wahl des Gläubigerausschußes am 8 Februar 1878 um 9 Uhr Vormittags von dem Gefertigten im Gerichtsgebäude zu erscheinen.

Mielnica am 26 Jänner 1878.

Hampel

Konkurskomissär.

L. 117. (586 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą 900 zł. i 300 zł. w. a. na dyety i koszta podróży przy objeździe dróg.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce, najdalej do dnia 28 lutego b. r.

Odpisu instrukcyi dla inżyniera powiatowego obowiązującej, udzieli na żądanie sekretarz powiatowy.

Z Wydziału powiatowego.

Kamionka Str. d. 29 stycznia 1878.

Doniesienia prywatne.

L. 2310 Towarzystwo Ces. kr. uprzyw. (608 2—3)

Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelazn.

Obwieszczenie.

Dostawa rozmaitych materyałów.

Niniejszem rozpisuje się oferta na dostawę następujących materyałów na rok bieżący, i tak:

Stalowe, żelazne i metalowe wyroby, zwir, kamienie łamane i ciosowe, budulcowy i tarty materyał drzewny, bławatne, kauczukowe, skórzane, powroźnicze i szklane wyroby, farby, laki, koaks, węgiel drzewny i kowalski, materyały służące do smarowania, oświetlenia i czyszczenia, nakoniec wyroby szczotkarskie i t. p.

Chętnych do oferowania wyż wymienionych materyałów, uprasza się, aby należycie opieczętowane, ostemplowane i opisane oferty wnieśli, a mianowicie oferty na drzewne materyały do **dnia 27 lutego b. r.**, zaś oferty na inne materyały do dnia 15 lutego b. r. do „centralnego zarządu tejże drogi żelaznej we Wiedniu“ (ulica Elżbiety 9) komitetu derigent w Bukareście lub też do dyrekcyi ruchu we Lwowie lub w Jassach.

Wykazy dostawić się mających materyałów, tudzież szczegółowe warunki dostawy, znajdują się w wyż wymienionych miejscach i mogą być pocztą przesłane na koszt żądającego.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo zatwierdzenia całej lub częściowej ilości oferowanych materyałów.

Lwów w stycznia 1878.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.